Nr. 171. We Lwowie Czwartek dnia 28. Lipca 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Uwagi nad wniesionemi reklamacjami w sprawach podatku gruntowego

przez

dr. Wilhelma Ornsteina.

Brody 25. lipca. Z dniem 15, a względnie z dniem 23. czerwca b. r. upłynął termin reklamacyjny w sprawach podatku gruntowego, a obecnie według §§. 38. i 39. ustawy z dnia 24 maja 1869 i dotyczących nowel z dnia 6. kwietnia 1879 i 28. marca 1880, nastąpić ma rozpoznawanie wniesionych reklamacyj przez komisje szacunkowe powiatowe i przedłożenie wniosków tychże komisyj, w każdym pojedynczym reklamowanym wypadku, komisjom krajowym. Jeśli wnoszenie reklamacyj dla każdego właściciela gruntowego, czującego się być pokrzywdzonym przez zbyt wysokie zaszacowanie jego posiadłości gruntowej, było rzeczą nader ważną, to jeszcze ważniejszem dla niego będzie ostateczne orzeczenie w sprawach wniesionych reklamacyj, gdyż od tego zawisło przyszłe opodatkowanie jego posiadłości, które najmniej przez lat 15 zmienione być nie może.

Jakkolwiek ostateczne załatwienie wniesionych reklamacyj w wypadkach wymaganego zupełnego uwolnienia pewnych parcel gruntowych od podatku, tudzież w wypadkach zbyt wysokiego, a właściwie mylnego zaszacowania gruntów, (§. 3s. d) e) należy do komisji krajowej, a właściwie do komisji centralnej dla podatku gruntowego; to jednak podstawą tego ostatecznego orzeczania mają być wnioski komisji szacunkowej powiatowej, które ta komisja po zbadaniu każdego poszczególnego wypadku przedłożyć winna komisji krajowej.

Zachodzą jednak obawy, czy w ogóle wnioski przez komisje szacunkowe powiatowe po dokonanem zbadaniu pojedynczych wypadków wyższym władzom poczynione, w wypadkach choćby nawet najsłuszniejszych, ze strony tych władz uwzględnione zostaną, i czy to rozpoznawanie i zbadanie wniesionych reklamacyj przez komisje szacunkowe powiatowe, nie mniej przedłożenie dotyczących wniosków ze strony tych komisyj nie będzie tak samo czczą formalnością, jak niem było całe nader żmudne i kosztowne dzieło zaszacowania gruntów i lasów, a względnie przydzielenie poszczególnych parcel gruntowych i lasowych przedsięwzięte do ustanowionych klas taryfowych przez komisje szacunkowe powiatowe.

Nie chcę bynajmniej utrzymywać, iż w przedsięwziętem zaszacowaniu gruntów i lasów przez powiatowe komisje szacunkowe, które w roku 1879 z nadzwyczajnym pospiechem dokończone być musiało, nie zaszły pewne myłki, które wymagały sprostowania, lecz natomiast z całą stanowczością utrzymywać muszę, iż całe dzieło zaszacowania gruntów i lasów o g ó ł o w o wziąwszy, przez komisje szacunkowe powiatowe, które swe orzeczenia co do bonitacji pojedynczych parcel gruntowych opierały na podstawie naocznego przekonania się i zbadania jakości gleby, niemniej na podstawie porównania, zaklasować się mającej pojedyńczej parceli gruntowej, z gruntami wzorowemi, według §. 28 wys. rozp. z dnia 24. maja 1869 ustanowionemi, bezwzględnie i z największą sumiennością zostało przeprowadzone; a gdy według §. 34. ustawy z dnia 24. maja 1869 jedynie powiatowe komisje szacunkowe, składające się z dwóch delegatów i referenta ekonomicznego lub lasowego powołane były do oceniania bonitacyj pojedynczych parcel gruntowych i lasowych i do zaklasowania tychże, więc nie można było powątpiewać, iż przyszłe opodatkowanie gruntów i lasów, które na zaszacowaniu, przedsięwziętem przez szacunkową powiatową komisję opartem być miało, będzie o ile możności słuszne i sprawiedliwe.

Tymczasem o ile mi wiadomo, inaczej się stało. Oto centralna komisja podatkowa opierając się na §. 34 (III.) noweli z dnia 25. marca 1879 L. 53 d. p. p., według którego przysłuża jej prawo, przy zachodzących bardzo znacznych niedokładnościach w operatach szacunkowych, sprostowanie takowych polecić referentom, skorzystała z tego jej przysługującego prawa jak najobszerniej, i w czerwcu czy w lipcu 1880 poleciła referentom szacunkowym sprostowanie operatów klasyfikacyjnych. Tego polecenia wprawdzie nie czytałem, lecz wnosić należy, iż ono musiało być tylko ogólnikowe, gdyż niepodobieństwem jest, ażeby centralna komisja operat szacunkowy każdej poszczególnej gminy tak dokładnie była zbadała, ażeby mogła była wytknąć szczegółowo te według §. 34 (III) noweli z dnia 16. kwietnia 1879 bardzo znaczne niedokładności, a zarazem m gła była polecić szczegółowe sprostowanie wytkniętych niedokładności.

Na podstawie więc tego, przez centralną komisję wydanego polecenia, referenci ekonomiczni i lasowi przedsięwzięli sprostowanie operatów szacunkowych, przez komisję szacunkową powiatową sporządzonych, a na okładce prawie każdego protokołu parcelowego można wyczytać następujący dopisek:

„Stosownie do polecenia komisji centralnej sprostowałem (lub reklasowałem) wyniki klasowania parcel gruntowych. N. N. referent ekonomiczny.“

Taki sam dopisek umieszczony jest na okładce protokołu parcelowego ze strony referenta lasowego.

Już wyżej przytoczyłem, iż wzmiankowane polecenie centralnej komisji podatkowej musiało być całkiem ogółowe, a sposób, w jaki referenci ekonomiczni i lasowi z poruczonego sobie polecenia się wywiązywali, przekonuje jeszcze tem dobitniej, iż centralna komisja podatkowa, upranwnienie swoje z §. 34. (oddział III) noweli z dnia 6. kwietnia 1879, wynikające do sprostowania bardzo znacznych niedokładności w operatach szacunkowych (tekst autentyczny zawiera wyraz „grosse Unrichtigkeiten“), pozwoliła sobie w ten sposób interpretować, iż jej przysłuża bezwzględne prawo klasy w operatach szacunkowych, przez komisję szacunkową powiatową dla pojedynczych parcel gruntowych ustanowione, podwyższać za pośrednictwem referentów szacunkowych.

Miasto więc prostowania rzekomych bardzo ważnych niedokładności (!?), odbyło się w lipcu i w sierpniu 1880 prawie zupełnie nowe klasowanie, czyli reklasowanie (o reklasowaniu parcel gruntowych nie ma w ustawach najmniejszej wzmianki) parcel gruntowych, które w tem polegało, iż sami pp. referenci z polecenia centralnej komisji, bez wszelkiego współudziału delegatów w §. 34 wys. rozp. z dnia 24. maja 1869 ustanowionych, klasy dla parcel gruntowych przez komisję szacunkową powiatową, celem obliczenia czystego dochodu przyjęte i ustanowione, całemi niwami d o w o l n i e p o d w y ż s z a l i

Tym tedy sposobem całe przyszłe opodatkowanie gruntowe z rąk legalnej komisji, składającej się z trzech osób, tj. z referenta i dwóch delegatów, przeszło na jedną osobę, tj. na referenta ekonomicznego lub lasowego. Tym sposobem cała nadzwyczaj mozolna, a nadto kosztowna praca delegatów, stała się bezcelową — i liczbą formalnością, a pp. referenci działając na podstawie polecenia wyższej władzy i udzielonych sobie prawdopodobnie bliższych wskazówek — reklasowali, a względnie podwyższali klasy dla pojedynczych parcel gruntowych przez legalną komisję ustanowione - według własnego widzenia, dowolnie i częstokroć bardzo nielitościwie, gdyż nietylko że wszystkie parcele gruntowe w jednej niwie (w jednej ręce) położone, o jednę lub dwie — ale nadto bardzo często nawet o trzy klasy podwyższali.

Miało to miejsce np. w majętności „Czernica,“ powiatu brodzkiego w niwie „za berezniakiem“ l. parc. 666, gdzie las zaklasowany przez komisję szacunkową powiatową do VI klasy — w drodze reklasyfikacji do III klasy — przydzielony został. Podobnież stało się w niwie „pod Snehowotą“ l. parc. 1080, gdzie rola zaklasowana przez komisję do VII klasy — w drodze reklasyfikacji przez p. referenta do IV klasy przydzieloną została. Według tego przez p. referenta przedsięwziętego reklasowania, nastąpiło naturalnie obliczenie czystego dochodu z powyższych parcel.

Takie wypadki nie są rzadkiemi ani odosobnionemi. Zaszły one p r a w i e w e w s z y s t k i c h m a j ę t n o ś c i a c h p o w i a t u B r o d z k i e g o, a niewątpliwie też i w innych powiatach. Z tego też powodu rada powiatowa Brodzka przeciw temu dowolnemu podwyższaniu klas przez pp. referentów wniosła ogółowy protest imieniem całego powiatu do komisji krajowej, żądając, by wszelkie przez pp. referentów w zaszacowaniu gruntów i lasów dowolnie poczynione zmiany, jako nielegalne i bezpodstawne uznane zostały.

Temu żądaniu odmówiła jednak komisja krajowa, oświadczając zarazem, iż przeciw wynikom reklasowania (wyraz przez komisję krajową użyty, ustawie jednak zupełnie obcy), służy tak samo prawo reklamacji, jak przeciw wynikom pierwotnego klasowania, że zatem mogą one być rozstrzygnięte tylko w drodze należytego reklamowania.

Jak daleko jednak pp. referenci posunęli swój zapał w prostowaniu czyli podwyższaniu klas, i do jakich nieprawidłowości to ze strony komisji centralnej polecone reklasowanie gruntów już zaklasowanych doprowadziło — niechaj posłużą następujące wypadki.

Oto przed rozpoczęciem klasowania, powiatowa komisja szacunkowa, stosownie do §. 28 rozp. z dnia 24. maja 1869 ustanowiła tak zwane g r u n t a w z o r o w e, które w osobnym wykazie zebrane, miały ten cel, ażeby w porównaniu z niemi zaszacować resztę gruntów dystryktu klasyfikacyjnego wedle ich właściwości.

Między innymi ustanowiono parcelę orną L. 4569 w niwie „na Werchstawiu“ w Ponikowicy małej z przestrzenią 48 morgów — jako rolę wzorową III. klasy — która jako taka dotychczas w wykazie gruntów wzorowych figuruje. Referent ekonomiczny reklasujący grunta w powiecie Brodzkim w sierpniu 1880, o ile się zdaje, przy tem tak zwanem reklasowaniu nie miał wykazu gruntów wzorowych pod ręką — a przydzielając w drodze reklasowania całą niwą „na Werchstawiu“ w Ponikowicy małej — składającą się z kilkunset parcel (około 250 morgów) do I. klasy — tem samem parcelę L. 4569 „na Werchstawiu“ stanowiącą wzór ról III. klasy przydzielił także do I. klasy.

Tak tedy parcela orna l. 4.569 w Ponikowicy małej jest ustanowionym wzorem ról III. klasy—opodatkowanie zaś tej parceli ma nastąpić według klasy I., gdyż pan referent bez względu na to, że jest wzorem ról III klasy, przydzielił w drodze reklasyfikacji do I klasy. Różnica to zaś niemała, gdyż czysty dochód przy rolach III klasy obliczony w powiecie Brodzkim z morga na 3 zł. 10 ct., przy rolach I klasy wynosi 7 złr.

Tak samo stało się z rolą wzorową III klasy, l. 757. w niwie „Garb Lahodowski“ w Starych Brodach, która przez p. referenta ekonomicznego bez względu na to, iż jest rolą wzorową III klasy—w drodze reklasyfikacji czyli sprostowania do II klasy przydzieloną została.

Taki sam los spotkał wszystkie wzory ról i łąk w dobrach Palikrowy, Jaśniszcze, Wierzbowszczyk, Pańkowce, Orzechowczyk i Koniuszków. W drodze reklasyfikacji przydzielono je wszędzie do wyższych klas bonitacyjnych—bez względu na to, iż są wzorami pewnych klas.

Zauważyć przytem muszę, iż w wypadkach wyżej przytoczonych nie chodzi bynajmniej o poszczególne parcele gruntowe, czyli o tak zwane wzory — lecz o tysiące parcel gruntowych, które będąc wraz z wzorem w jednej niwie czyli ręce położone, w drodze tak zwanej reklasyfikacji przydzielone zostały do wyższych klas.

W końcu jeszcze jeden wypadek, który może najwięcej jest rażącym, z pomiędzy wszystkich. Celem zaklasowania łąk w powiecie Brodzkim, ustanowiono w pierwszych trzech klasach bonitacyjnych łąk—tylko jedyne wzory dla całego powiatu, a mianowicie: wzór I klasy łąk w Suchowoli; wzór II klasy łąk w Starych Brodach, wzorem zaś jedynym III klasy łąk na cały powiat Brodzki ustanowiono łąkę pod l. 5570 w niwie „na Werchstawiu“ w Ponikowicy małej.

Łąka wzmiankowana figuruje dotychczas jako jedyny wzór łąk III. klasy w powiecie Brodzkim i całkiem naturalnie, że w protokole parcelowym do rzędu łąk III. klasy przydzieloną została.

W sierpniu 1880 nastąpiła reklasyfikacja, i ten jedyny wzor łąk III. klasy dla całego powiatu Brodzkiego ustanowiony — uległ ręce prostującej reklasującego p. referenta — gdyż przydzielony został do II. klasy.

Tym tedy sposobem z n i k n ą ł z u p e ł n i e j e d y n y w z ó r ł ą k III. klasy w powiecie Brodzkim i wszystkie łąki w powiecie Brodzkim przydzielone do III. klasy — nie mają teraz wzoru porównawczego, w myśl §. 28. ustawy z dnia 24. maja 1869 niezbędnie wymaganego, a jeśli przeciw zaklasowaniu pewnych łąk do III. klasy w powiecie Brodzkim poczyniono jakie reklamacje, to rozpoznawanie ich będzie niemożebne, gdyż nie posiadamy wzoru porównawczego, chyba, że się udamy do sąsiednich powiatów, ażeby nam swój wzór łąk III. klasy wypożyczyły — jeśli szczęśliwym trafem w sąsiednich powiatach wzór łąk III. klasy również nie uległ tak zwanemu sprostowaniu.

Przytoczone tu dla przykładu wypadki przekonać mogą każdego dostatecznie, iż właśnie li w skutek tak zwanego reklasowania gruntów i lasów, które prócz tego ustawie zupełnie jest obce — bardzo znaczne niedokładności popełnione zostały w zaszacowaniu gruntów. Dalej przekonują nas te wypadki dokładnie, iż całe przez komisję szacunkową powiatową przedsięwzięte zaszacowanie gruntów było zupełnie bezcelowe, i li czczą formalnością, skoro w skutek polecenia komisji centralnej dowolnie zmienione być mogło przez pp. referentów. Postępowanie to komisji centralnej nasuwa słuszne obawy, czyli tego samego losu nie doznają i dalsze mozolne prace powiatowych komisyj szacunkowych, które w skutek wniesionych reklamacyj obecnie mają obowiązek takowe badać, rozpoznawać i w każdym poszczególnym wypadku wyższym władzom przedkładać umotywowane wnioski co do uwzględnienia lub nieuwzględnienia.

Obawy te uzasadnia niestety fakt, że pierwotne klasowanie, które, jakkolwiek przez delegatów wspólnie z pp. referentami, jako komisji szacunkowej powiatowej — z zaparciem siebie samych — z narażeniem swych własnych interesów i z całą znajomością rzeczy bezwzględnie i sumiennie zostało przeprowadzone — nagle w skutek dowolnego zlecenia komisji centralnej, takiej uległo zmianie, iż z pierwotnego zaszacowania pozostał tylko szkielet.

Fundacja Skarbkowska.

Otrzymaliśmy pismo następujące: W dniu 12. lipca b. r. *Dziennik Polski* podał wiadomość o zarządzeniu lustracji majątku fundacji Stanisława hr. Skarbka ponieważ podana wiadomość nie przedstawia tej sprawy dokładnie, upraszamy o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

W skutek polecenia Wysokiego Wydziału krajowego, Rada administracyjna fundacji St. hr. Skarbka uchwaliła na posiedzeniu w dniu 12. czerwca b. r., ażeby przeprowadzono lustrację całego majątku fundacji St. hr. Skarbka, w tym celu zaraz zarządziła:

I. W p o w i e c i e L w o w s k i m. Lustrację realności Kortumówka, przy współudziale dr. Ciesielskiego, członka Rady administracyjnej, a jako mężów zaufania, ogrodnika p. Wolińskiego i p. Reuta, inżyniera Wydziału krajowego.

II. W p o w i e c i e Ż y d a c z o w s k i m. 1) Lustrację Zakładu Drohowyzkiego, przy współ-

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Pomińmy więc — opowiadał dalej baron Brandt — zaczarowaną Wenecję, wiecznie młodą Florencję, Rzym zadumany i roznamiętniony Neapol.

Przed nami Palermo, miasto moje rodzinne, kwiat najpiękniejszy w Italji koronie.

Rzućmy miasto, a wyjdźmy na wzgórze nazwane G ó r ą ś w. R o z a l j i. Tu schowany w gaju z cyprysów i drzew pomarańczowych, bieleje pałacyk z marmurową kolumnadą; owity winem i laurem. U podnóża jego rozścielone Palermo kąpie się w słońca promieniach. Za muzykę służy daleki szum morza, szmer kaskad i fontan wytryskujących z basenów porfirowych. W tym parku cienistym, w komnacie starożytnej o posadce z mozajki florenckiej, na łożu osłoniętem bogatem złotogłowiem ujrzałem po raz pierwszy światło dzienne i tam przeżyłem pierwszych dziesięć lat, jedynie szczęśliwych i jedynie spokojnych w mojem życiu, pełnem trosk i burz gwałtownych.

Baron opuścił głowę na piersi i zadumał się głęboko.

— Ach! — westchnął wreszcie pan Beil, gdy wiatr północny zawył niemiłosiernie i rzucił śniegiem w okna, że aż szyby zadźwięczały. Co za niemiłe przebudzenie, po owym śnie czarownym, którym zamarzyłem, słuchając twojego panie opowiadania.

— Wolę to dzikie wycie wichru — niż tamte wspomnienia. Za nadto mnie roztkliwiają, a ja muszę być nieugięty jak stal, niewzruszony jak skała.

Matka moja była z rodu książęcego, ale jak po większej części nasze rody starożytne, majątkowo podupadłego. Ojciec mój Anglik, młodszy syn lorda szkockiego R, nie ustępował żonie, co do wielkości rodu, a przewyższał o całe niebo, co do stosunków materjalnych.

Jak zwykle bogaci Anglicy, na własnym jachcie, opływał on świat cały. Zawinął niestety i do naszego miasta.

Matka moja należała do najpiękniejszych, a to wiele znaczy, gdyż Palermitanki słyną z urody. Poznał ją i pokochał szalenie lord R. Przed laty kilkudziesięciu, komunikacje nie były tak jak dziś ułatwione. Napisał wprawdzie do ojca o pozwolenie i błogosławieństwo, za długo mu jednak było czekać na odpowiedź. Pod naszem niebem płomienistem, nawet w żyłach zimnego Anglika, krew gra inaczej, i serce żywiej bije. Książę w dumie swojej nie przypuszczał, żeby ktoś mógł nie chcieć jego cudnej Bianchi za synowę, a że co do lorda R, nie miał również żadnych wątpliwości, pozwolił więc na ślub młodej pary, zanim listy ze Szkocji nadejść mogły, wyznaczając im tymczasem w swoim pałacu mieszkanie.

Oboje, młodzi, piękni i zakochani, błogo śnić musieli w tych pierwszych dniach szczęścia, wśród cudownej przyrody, która sama jest jakby jednym wielkim hymnem miłości. Niestety sen złoty prędko się zakończył. Lord R. odpisał, grożąc synowi wydziedziczeniem, jeżeliby śmiał się ożenić nie podług woli ojca. Nie pomogły prośby i zaklęcia, lord nie dał się przebłagać.

Lata mijały, po roku ja na świat przyszedłem; w sześć lat później światło dzienne ujrzała moja siostrzyczka Łucja.

Póki żyli dziadostwo, szło jako tako. Książę otaczał się pewnym nimbusem wielkości i dostatków, który łudził jego otoczenie. Skoro jednak oczy zamknął, a bardzo wkrótce i żona za nim pospieszyła, zaczęły się niesłychane swary w licznej, bo z ośmiu synów złożonej rodzinie.

Matka moja jako jedynaczka, była faworytką rodziców, co zawsze braci gniewało. Mój ojciec dumny i zimny, również nie mile był w rodzinie widziany.

Nie wielką stosunkowo fortunę bracia rozdrapali, a matce mojej, zamiast posagu porachowano dziesięcioletni pobyt w domu rodzicielskim.

Ojciec miał cokolwiek grosza oszczędzonego, matka posiadała różne precjoza. Jakiś czas, gdy pałac sprzedano, żyliśmy z tych ostatków na przedmieściu Palermo.

Rodziców moich nie nauczono pracować. Małe zasoby wyczerpały się wkrótce. U wezgłowia młodych małżonków, zamiast szczęścia i rozkoszy, czarna troska zasiadła; a straszne widmo nędzy wyciągało ku nim wyschnięte ramiona.

W tym czasie przyszły do mojego ojca listy z kraju rodzinnego.

Nieszczęście dotknęło zakamieniałego w gniewie i uporze lorda R... Starszy i nad wszystko ukochany syn, spadł z konia na polowaniu, i mimo ratunku najbieglejszych lekarzy, życie zakończył. Ostatnim zatem potomkiem był sir Edwin, mój ojciec.

Stary lord pisał, aby syn niegdyś odrzucony natychmiast do Szkocji powracał z całą rodziną.

Nie było się co namyślać. My dzieci, bez żalu opuszczaliśmy brzegi Sycylji. Bawiła nas odmiana, i jedynie rozstanie z poczciwą naszą niańką, starą Balbiną, która jeszcze matkę naszą wykarmiła, bez łez się nie obeszło.

Matka nasza natomiast, zanosiła się od płaczu, żegnając miejsca rodzinne; co nawet — może pierwszy raz jak zapamiętałem — rozgniewało jej męża, i wywołało z jego strony ostre wymówki.

Przez cały czas naszej żeglugi, pogoda nam służyła. Dopiero dnia ostatniego, w nocy czas się zmienił. Zimno się zrobiło dokuczliwe, wiatr ostry dął od północy; morze toczyło czarne, rozhukane bałwany. Pod wieczór — było to już w późnej jesieni — dotarliśmy do brzegów Szkocji. Widok nie był wcale zachęcający. O nagie skały, sterczące gdzieś aż pod niebo, rozbijały się z hukiem bałwany morskie, tocząc na grzbiecie białą pianę. Wicher wył i jęczał w koło nas, nito dusze potępieńców.

Czas był mglisty i ponury, czarne chmury kłębiły się po niebie.

Na brzegu czekały na nas powozy, pachołki z pochodniami, które krwawo najbliższy widokrąg oświetlały. Fizjognomje tych ludzi były ponure, włosy płowe, lub rude. Byli rośli jak dęby i silnie zbudowani.

Jeden szczególniej pomiędzy nimi odznaczał się wzrostem olbrzymim i nader wstrętnemi rysami. Bure oczy patrzyły dziko z podełba, ni to wilcze ślepie; włos twardy jak szczecina i czerwony jak płomienie, jeżył się na czaszce szpiczastej. Czoło miał niskie i wklęsłe, był jednem słowem podobniejszy do orangutana, niż do ludzkiej istoty. Przewodził on całej czeredzie. Ojca mojego powitał z uszanowaniem; na moją matkę i na mnie rzucił kose spojrzenie.

Siedliśmy do dużej poczwórnej landary i konie ruszyły z kopyta. Dwie godziny jechaliśmy prawie galopem, mimo złej drogi, kamieni i wybojów. Przy blasku pochodni, migały nam przed oczyma różne przedmioty. Wszystko przedstawiało nam się straszne, ponure, jakby krwawą łuną oświetlone. Wreszcie zabrzęczały wrzeciądze, brama ciężka, żelazna, zaskrzypiała na zardzewiałych zawiasach; wjechaliśmy do wspaniałego parku. Zdobiły go drzewa majestatyczne; gdzieniegdzie zwierciadło wody błysnęło i słychać było szum kaskady, lub cichszy szmer fontan w baseny marmurowe spadających. Stanęliśmy pod kolumnadą zamku.

Liczna służba czekała nas na ganku z srebrnemi kandelabrami w ręku. Wszystkie okna płonęły rzęsistem światłem.

Matka moja drżała na całem ciele, gdy ją mąż wysadzał z powozu.

— Nie bój się — rzekł do niej łagodnie.— W nocy wszystko ponuro wygląda. Niechno jutro słońce zabłyśnie, a inaczej wyda ci się odwieczna ojców moich siedziba. I Szkocja ma swoje piękności. Słynie przecież z przepysznych widoków. Natura tu dziksza wprawdzie niż wasza, zastósowana do charakteru nieugiętego ludu szkockiego.

W tej chwili ów rudy olbrzym zesiadłszy z wozu z rzeczami, zbliżył się z kapeluszem w ręku i oddał jakieś pismo ojcu mojemu.

— A to nieszczęście! — zawołał tenże. — Ojciec mój miał tu na nas czekać, tymczasem zasłabł w drodze i nocuje dwie mile ztąd w miasteczku S. Żąda jednak, abym natychmiast jechał do niego. Sama przyznasz, że nie wypada mi odmówić, tem bardziej, że się czuje chorym.

— Zapewne — szepnęła matka nieśmiało — ale zabierz i nas z sobą.

To mówiąc, blada i drżąca przytuliła się do piersi męża.

— Ależ to niepodobna! — odrzekł szorstko i gniewnie. — Noc głucha, ty i dzieci zmęczone długą żeglugą; zresztą tam drogi nie do przebycia. Ja konno pojadę.

Matka nic nie odpowiedziała i szła za mężem, trzymając nas za ręce.

Cały rząd komnat wspaniałych przejść trzeba było, zanim dotarliśmy do pokojów dla nas przeznaczonych. Wszędzie był przepych ponury. Ciemne obicia, lub dębowe tafle wyrzynane okrywały ściany. Wysokie gotyckie meble, zwierciadła w ramach hebanowych, obrazy po większej części bitwy przedstawiające, również robiły przykre wrażenie.

Podano nam w pokoju sypialnym kolację; poczem ojciec wstał, pocałował w czoło żonę i nas i zbiegł na dziedziniec.

— Jutro będę z powrotem! — rzucił nam na pożegnanie.

Wyskoczyłem na krzesło i wytężyłem wzrok, aby widzieć go odjeżdżającego. Pod oknami kilkunastu jeźdźców kręciło się po dziedzińcu. Masztalerz trzymał za uzdę konia, na którego wsiadł mój ojciec.

Czemuż takiem dziwnem przeczuciem serce moje się ścisnęło w tej chwili? Zdawało mi się, że widzę zbójców, krwią zbroczonych, którzy gwałtem uprowadzają ojca mojego. Chciałem krzyczeć: „Zostań z nami ojcze! nie odjeżdżaj! nie zostawiaj nas na pastwę tym zbójom!...“ głos zamarł mi w piersi, a tymczasem zatętniło na dziedzińcu i wszyscy jak senna mara zniknęli mi z przed oczu.

Baron blady jak ściana, przyciskał serce drżącą dłonią i patrzał przed siebie szeroko rozwartemi źrenicami. Pan Beil niemniej wzruszony, bał się odetchnąć. Po dłuższem milczeniu baron tak znowu zaczął:

— Długo, długo jeszcze po odjeździe ojca mojego, matka, jakoby zdrętwiała, nie ruszyła się z miejsca. Jedynym życia objawem były ciche łzy, spływające po jej policzkach.

Moja mała siostrzyczka przytuliła się do matki szepcąc:

— Mamo, Lusia chce spać.

Na ten głos ocknęła się biedna matka z zadumy i chwyciła dziecię na ręce, a przytuliwszy, okryła gorącemi pocałunkami.

Ułożyła nas do snu w drugim pokoju; sama nie kładąc się, zadrzemała na fotelu.

Mimo całej zgryzoty, zasnąłem twardo, jak tylko dzieci spać umieją. Szarzało już na dworze, gdy zbudził mię hałas na dziedzińcu i jęk bolesny matki mojej.

Zerwałem się na równe nogi. Na łóżeczku, z załamanemi rączkami, siedziała Lusia, istny obraz rozpaczy.

— Co to jest?! — zawołałem.

— Mamę, mamę nam zabierają! — łkała dziecina.

Skoczyłem do okna. Istotnie ludzie jacyś, ciągnęli przemocą do powozu matkę moją, która błagała o litość głosem rozdzierającym.

— Dzieci moje! Dzieci mi oddajcie! O to jedno was proszę! Nie rozłączajcie mnie z dziećmi przynajmniej!

O! Czemuż byłem wówczas dzieckiem, nie

udziale pp. Dąbrowskiego i dr. Ciesielskiego, członków Rady administracyjnej i mężów zaufania pp. dr. Euzebiusza Czerkawskiego i ks. kanonika Mazuraka, równie też i p. Dawida Abrahamowicza, posła do sejmu i Rady państwa.

2) Lustrację dóbr i lasów Drohowyzkich i Brzozdowieckich, przy współudziale dr. Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego i Rady administracyjnej i p. W. Bujnowskiego, adjunkta Wydziału krajowego, jako mężów zaufania pp. Dawida Abrahamowicza i Emila Torosiewicza, a jako znawców leśników p. Gebauera, dyrektora lasów JE. Alfreda hr. Potockiego i p. Romańskiego leśniczego w dobrach Winniki.

3) Lustrację dóbr Żydaczowa, przy współudziale dr. Wereszczyńskiego, a jako mężów zaufania pp. Kazimierza Winnickiego i Teodozego Polańskiego, właściciela dóbr ziemskich.

III. W powiecie Dolińskim. Lustrację dóbr Rożniatów, przy współudziale dr. Ciesielskiego, członka Rady administracyjnej i jako męża zaufania p. Apolinarego Hoppena, posła do sejmu i Rady państwa i p. Lehra, c. k. radcy leśnego.

IV. W powiecie Drohobyckim. Lustrację dóbr Opary, przy współudziale p. Wacława Dąbrowskiego, członka Rady administracyjnej i jako męża zaufania JW. Juljusza hr. Bielskiego, marszałka powiatowego i p. Gebauera, dyrektora lasów JE. Alfreda hr. Potockiego, jako też p. Bujnowskiego, adjunkta rachunkowego Wydziału krajowego.

Przy tych lustracjach ze strony administracyjnej będą brali udział: dyrektor dóbr i naczelny buchalter fundacji.

W dniu 11. lipca b. r. rozpoczęto lustrację dóbr Drohowyża, a w dniu 19. i 20. odbyła się lustracja dóbr Żydaczowa.

Po uskutecznieniu lustracji w powyższych dobrach, Rada administracyjna zarządzi lustrację w dobrach: Zabie, Smorze, Klimiec, Brzozdowce i Ostałowice. — Lwów d. 26. lipca 1881.
Karol książę Jabłonowski, kurator.

Korespondencje.

Warszawa 21. lipca.

Zabawiwszy dzień jeden w Lublinie, Albiediński ruszył nazajutrz, 20. bm., do Chełma. Na stacjach kolei: Minkowice i Rejowiec, spotykali go chłopi z chlebem i solą, a to według nakazu władz policyjno-administracyjnych. W Chełmie generał zabawił jak można najkróciej; obejrzał „fabryki prawosławja", jakiemi są tamtejsze szkoły i seminarja (duchowne i nauczycielskie), był na mszy w zabranym od unitów kościele, zwiedził kaplicę pod wezwaniem św. Metodego i Cyryla, przez Moskwę wystawioną dla „opamiętania Polaków i Rusinów, by czemprędzej z odszczepieństwa wrócili na łono carskiego Synodu"—który to synod, między nami mówiąc, utracił już w samej Moskwie prawie do szczętu wszelkie znaczenie — wypił herbatę w skradzionym pałacu biskupów unickich, i czemprędzej wyjechał do Spasa—wsi o półtora mili od Chełma leżącej — zobaczyć, jak tam kwitnie prawosławje. W Spasie znajduje się pobazyljański klasztor, obecnie, jak wszystkie inne klasztory i cerkwie w ziemi Chełmskiej, na prawosławie zabrany. Otóż zobaczył i zmartwił się.

Bo co tu donieść carowi, że do Spasa spędziła policja ze wsi okolicznych tysiąc przeszło ponurych unitów, zwanych oficjalnie prawosławnymi? Przemówił do nich generał słów kilka w duchu prawosławnym — odpowiedzieli milczeniem.

Nie kontent z upokarzającej dla człowieka poczciwego roli, jaką musiał odegrać w charakterze namiestnika carskiego względem unitów, generał znów czemprędzej siadł do powozu i odjechał na najbliższą stację kolei żelaznej, z powrotem do Warszawy.

Przekonał się naocznie, że pozakładane w Chełmie przez panów diejatielów „fabryki prawosławja", z wyjątkiem garstki ludzi zepsutych, nie wydały ani jednego szczerego zwolennika carskiej religii.

Czy udało się chłopom „podrzucić" — mówię podrzucić, bo o doręczeniu nie mogli nawet myśleć z powodu baczności argusów policyjnych — czy udało się tedy unitom podrzucić do powozu generała protest swój przeciw zapisaniu ich na prawosławje, jak to zamierzali uczynić — dowiemy się o tem wkrótce.

Jeszcze jeden szczegół. Zastępca biskupa prawosławnego Modesta, błogosławił w Chełmie Albiedińskiego obrazem cudownym Matki Boskiej, skonfiskowanym przed laty kilkunastu na rzecz prawosławja. Jest to słynny obraz, przed którym modlił się król Jan Kazimierz przed wydaniem hasła do bitwy Beresteckiej. Wracając z wyprawy, król obraz ten zawiesił w katedralnym kościele unickim na wieczną pamiątkę, kazawszy następnie jako *votum* sporządzić śliczne antepedium srebrne do ołtarza, wyobrażające chwilę, gdy żołnierz polski i ruski łamie buntownicze szeregi Chmielnickiego i dopomagających mu Tatarów. Antipedium skradli popi z czynownikami, i co się z niem stało, nie wiemy — co się zaś tyczy obrazu, ten jak powie działem, dotąd jest na miejscu—ale lud nie modli się już przed nim i żadnych ofiar nie zawiesza, twierdząc, iż obraz od czasu zabrania go na prawosławje, stracił wszelką moc świętą.

W przepysznej sali „Salomona", w królewskim pałacu łazienkowskim, odbyła się niedawno przed odjazdem Albiedińskiego w Lubelskie, ceremonja nie lada, jaką żaden naród cywilizowany pochlubić się nie może! Oto generał Dandewil, dowódzca trzeciej dywizji gwardyjskiej, doręczał pułkom: leib-gwardji litewskiemu, leib-gwardji urtyńskiemu, leib-gwardji wołyńskiemu i leib-gwardji huzarów grodzieńskich mundury cara zabitego, darowane w prezencie wymienionym pułkom przez cara żyjącego, jako wielką „świętość". Dla odebrania tych świętości, każdy pułk wysłał deputację, i ceremonja tak się odbyła: rozłożywszy z należytą „czcią" mundury na aksamitnych poduszkach, generał oddał je następnie sztabs-oficerom, którzy ująwszy po dwóch każdą poduszkę z osobna, wynieśli je z wielką paradą przed pałac na podwórze do sformowanych odnośnych komend żołnierskich. Wnet uderzono w bębny i kotły, zakomenderowano „prezentuj broń!" — muzyka zagrała „do chorągwi", jakby na powstanie samego żywego cara — wyszedł pop, odprawił „molebień" solenny, i pokładziono mundury do żałobnych „analojów", dla odesłania ich do polowych cerkwi pułkowych, dla zachowania na wieczną rzeczy pamiątkę. Szkoda, że spodni carskich nie dano razem z mundurami; byłaby przynajmniej „relikwja" w komplecie.

Sprawy zagraniczne.

Berlin 24. lipca. Broszura pułkownika Bogusławskiego „Mała wojna i jej znaczenie" zwraca na siebie słusznie uwagę wojskowych i polityków: Treść jej jest następująca: „Żywienie olbrzymich mas, które nowoczesna wojna prowadzi na pole walki, polega na przymusowej dostawie i na kolejowym przewozie zapasów magazynowych. Kierownictwo wielkich armij niezmiernie jest ułatwione dzięki telegrafom. Mała wojna musi przeważnie zwrócić się przeciw kolejom i drutom i to właśnie zawiera potrzebę obrony. Szybkie uruchomienie i zgromadzenie armij stanowi obecnie główne zadanie; przeszkodzić mu, jest zadaniem małej wojny teraźniejszości. Mała wojna zdaniem autora odegra rolę w wojnie podwójnej w razie, gdyby Niemcy równocześnie zaatakowane zostały ze wschodu i zachodu; wtedy Niemcy musiałyby wobec jednego z przeciwników poprzestać na postępowaniu obronnem. Prawdopodobne poparcie Austrji mogłoby wprawdzie zmienić postać rzeczy, ale przy ocenieniu siły odporu wojennego należy przedewszystkiem liczyć na własne zasoby; jeżeli zaś z położenia politycznego wyniknie większe lub mniejsze wzmocnienie — tem lepiej. Autor w dalszym toku swej broszury nie wchodzi w prawdopodobieństwo lub nieprawdopodobieństwo wojny podwójnej, a tylko mimochodem nadmienia, że w roku 1866 w armji właśnie przeważało zdanie o nieprawdopodobieństwie wojny z Austrją. Względy zaś dynastyczne odgrywają dziś w stosunkach międzynarodowych mniejszą jak dawniej rolę. Rządy nieraz pragną zachować pokój, ale czyż zawsze zdołają to uczynić? Ludwik XVI. łzami zalany wypowiedział Austrji wojnę. Napoleona III. zniewoliły do wojny stronnictwo klerykalne i ponownie rozbudzony radykalizm, któremu nie mógł zadosyćuczynić. Jeżeli Niemcy w wojnie podwójnej, jak prawdopodobna, wobec Francji zajmą stanowisko atakujące, wówczas muszą być przygotowane na napad rosyjski w własnym kraju. Jeżeli armja rosyjska w znacznej sile wtargnie do Prus i Poznańskiego a do walki z nią stanie tylko kilka niemieckich korpusów rezerwy, w takim razie czynna obrona będzie tylko w rzadkich wypadkach możliwą. Aż do przybycia armji, polowej w razie jej zwycięztwa we Francji, wypadnie bronić kraju stopniowo i staczać potyczki, mające istotę i cechę wojny małej. A bardziej jeszcze okazałaby się skuteczność małej wojny, gdyby armja rosyjska, stojąc w wielkich masach pod Królewcem, Toruniem lub Poznaniem, usiłowała dalej się posunąć w kierunku do Glogau lub Frankfurtu. Nieliczne linje kolejowe, prowadzące do Niemiec, osobliwie warszawsko-toruńska i warszawsko-mysłowicka, stałyby się źródłem nieustanego zaniepokojenia a lasy służyłyby jako zasłona i punkt zborny dla małych oddziałów operujących przeciw połączeniom armji rosyjskiej. W przeciwnym razie ta ostatnia bardzoby zaszkodziła Niemcom, prowadząc małą wojnę za pomocą swej licznej, lekkiej a nieregularnej konnicy."

KRONIKA.

Lwów 27. lipca.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, radca rządowy p. Wacław Sladkowski, wyjechał dnia wczorajszego na kilkotygodniowy urlop ze Lwowa, w jego nieobecności zastępować go będzie w urzędzie starszy inspektor p. Antoni Jirasek. — Adam Asnyk ciężko zasłabł od kilku dni na wrzód w gardle. Na szczęście stan jego polepszył się. — Konsul austrjacki bar. Brenner-Felsach w Warszawie, wyjechał na kilka miesięcy na urlopem za granicę; zastępować go będzie przez czas jego niebytności p. Karol de Oliwa. — Dnia 25. b. m. umarł w Wiedniu pułkownik Henryk Ambroszy, jeneralny inspektor pociągów armji austrjackiej. — P. Rieger, poseł czeski, miał w poniedziałek posłuchanie u cesarza, poczem wrócił do Pragi.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. W zakonie oo. Jezuitów zaszły następujące zmiany: do rezydencji we Lwowie przeznaczeni: o. K. Praszałowicz z Nowego Sącza, o. J. Łaptaszyński z Starejwsi i o. H. Pydynkowski z Tarnopola. W Krakowie wicerektorem kolegium został o. A. Langer, superiorem u św. Barbary o. M. Mycielski, ministrem tamże o. W. Wójcikowski i ministrem na Wesołej o. J. Kiciński. Nadto przeniesiono do Krakowa: o. J. Hołubowicza z Starejwsi (do rezydencji św. Barbary), o. Klem. Baudissa (na misjonarza) i o. Wł. Zaborskiego na Wesołą w charakterze zastępcy przewodnika krajowego apostolstwa i o. St. Załęskiego z Tarnopola. Do Łańcuta przeznaczeni: o. T. Janik (na misjonarza) z Krakowa, o. Edw. Burkiewicz ze Starejwsi i o. Woj. Płakasz z Tarnopola; obaj ostatni do funkcyj parafjalnych. Do Nowego Sącza przeniesiony o. Al. Buchta. Do kolegjum w Starejwsi przeznaczeni: o. I. Czeżowski ze Lwowa na profesora, o. J. Stojek z Łańcuta (na ministra), na wikarjusza tamże o. St. Kusiacki, dalej temuż kolegjum przydzielono o. Wł. Gierasieńskiego z Krakowa, o. R. Churain z Tarnopola, o. J. Hillera z Krakowa (na prokuratora) i Wł. Czencza, oczekującego święceń kapłańskich. Wreszcie do Tarnopola przeznaczeni na profesorów ze Starejwsi: o. Wł. Czerny, o. Ł. Łaszczyk, o. Rom. Czeżowski i ze Lwowa o. J. Gabryelski, nadto o. K. Obmiński z Krakowa i na ministra tamże o. J. Christian ze Starejwsi. — O. J. Feliński ze zgromadz. oo. Zmartwych. w Dźwiniaczce otrzymał aprobatę biskupią.

Dyecezja przemyska. Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Walenty Mazurek na beneficjum w Kraczkowej; ks. Wojciech Nowak na kapel. lok. w Łubny i ks. Wojc. Szczygieł na kapel. lok. w Jodłówce. — Nowo wyświęceni aplikowani: ks. Ludwik Pelc do Sieniawy; ks. Lud. Bikowski do Jarosławia; ks. M. Sos do Iwonicza; ks. Stef. Wawro do Ustrobny; ks. Franc. Prusak do Strzyżowa i ks. Paweł Róg do Błażowej. Przeniesieni: ks. Wojc. Żebracki z Kosiny do Tarnowca; ks. Leon Kwiatkowski z Błażowej do Tyczyna; ks. M. Puchalik ze Strzyżowa do Błażowej; ks. Józ. Grodecki z Rzepiennika biskupiego do Stojaniec i ks. Franc. Lorenc, wik. z Sieniawy, do Górna. — Na kapitule oo. Reformatów, odbytej dnia 13. bm. w Jarosławiu, wybrano prowincjałem zakonu o. Laurentego Cieplińskiego, dotych. definitora w Sądowej Wiszni; kustoszem został o. Konst. Pacholik, były prowincjał zgromadzenia; definitorami; o. Łuk. Biesz, wik. klasztoru w Jarosławiu; o. Maurycy Wilczyński, gwardjan klasztoru krakowskiego, o. Joach. Maciejczyk, gward. w Wieliczce i o. Kaj. Stoch, gward. w Rawie ruskiej. Nadto przeniesiono: o. T. Maja, wik. w Kętach, do Przemyśla w tymże samym charakterze, a o. Czesława Gunkę zamianowano wikarjuszem klasztoru w Kętach. Sekretarzem prowincji został o. Maurycy Wilczyński, gward. krak. Dotychczasowi ojcowie gwardjani pozostają nadal na swych stanowiskach.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem.

Mianowania. Nadzwycz. profesorowie dr Al. Budinszky i dr Edw. Tangl mianowani zostali zwyczajnymi profesorami w uniwersytecie czerniowieckim, pierwszy do nauki źródeł historycznych i filologji romańskiej, drugi botaniki.

Ze sprawozdania gimnazjum w Rzeszowie za ubiegły rok szkolny, przytaczamy następujące szczegóły: Na początku roku szkolnego było uczniów ogółem 644, z końcem drugiego półrocza 587. Przy klasyfikacji stopień celujący otrzymało 45, pierwszy 355, drugi 21, trzeci 77. Z samego Rzeszowa było w gimnazjum uczniów 248, z Galicj 322, z innych krajów 1. Według wyznań: religji rzym. kat. 500, gr. kat. 12, wyzn. mojż. 59. Według narodowości: Polaków 557, Rusinów 12, Niemców 2. Opłatę szkolną w II półroczu składało 272, uwolnionych od całej opłaty było 313, od połowy 2. Opłata szkolna w całym roku szkolnym wynosiła 6205 złr., taksy wstępne 417 złr., datki na zbiory naukowe 640 złr., za duplikaty świadectw 24 złr. Stypendja krajowe pobierało uczniów 33, pomiędzy tymi 6 ze stypendjów rocznych rady powiat. Brzozowskiej. Kwota stypendyjna wynosiła razem 3787 zł., pomienione stypendja rady pow. Brzoz. 280 zł. Ze składek do puszki podczas wspólnych nabożeństw zebrano 37 złr. W miejscowej bursie gimnazjalnej im. ks. Feliksa Dymnickiego było uczniów 60, z których 44 niepłatnych. W zbiorach naukowych biblioteka składa się z 2513 dzieł w 5201 tomach. W ciągu roku dział nauczycieli i uczniów pomnożono nowemi zakupami. Biblioteka dla ubogich uczniów liczyła 473 książek szkolnych. Sprawozdanie poprzedzone jest rozprawą p. Aleks. Truszkowskiego p. t. „Które drogi handlowe byłyby najdogodniejsze dla rozwoju światowo-handlowych stosunków austrjacko-węgierskiej monarchji?"

Epidemja. Ze Stanisławowa przybył temi dniami do naszego miasta bataljon obrony krajowej nr. 62, na sześciotygodniowe ćwiczenia. W bataljonie tym epidemicznie grasuje egipskie zapalenie oczów. Kikunastu ludzi odesłano do wojskowego szpitala.

P. Blumenfeld, aptekarz ze Lwowa, który miał na wystawie przyrodniczej w Krakowie preparaty: malaga z chiną i żelazem i malaga z chiną, czując się dotkniętym wzmianką naszego korespondenta ze zjazdu w Krakowie, przedstawił nam szereg świadectw, pochodzących od znakomitych lekarzy, którzy oddają wielkie pochwały leczniczym jego preparatom. Na dowód, że wyroby te mają wielką wartość, może posłużyć i to, że p. Blumenfeld za wystawione preparaty otrzymał od komitetu list pochwalny.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 26. lipca. Dnia wczorajszego około godziny 10ej rano, skradł złodziej jadącemu z furą siana przez plac zbożowy włościaninowi płótniankę, a gdy poszkodowany puścił się za nim w pogoń, przystąpił drugi do fury, a podpaliwszy krzyknął „pali się" Gaszenie ognia ułatwiło obydwom rzezimieszkom ucieczkę.

Skradziono służącemu J. N. ze strychu domu l. 3 ul. Berka, surdut granatowy i takąż kamizelkę, garnitur czarny i bieliznę, a panu E. O. z wozu palto letnie i czarną zarzutkę.

Straż pol. aresztowała znanych dwóch niemych złodziei za podejrzane posiadanie 6 par nowych skarpetek, Jana Potesznickiego i Jana Morzertowicza za kradzież płaszcza starego, Franciszka Robowicza, Apolonię Robak i Marjannę Drozd przytrzymanych na kradzieży kieszonkowej.

Kraków 26. lipca. Polscy lekarze, uczestnicy zjazdu krakowskiego, udali się dziś o godz. 11ej rano w podróż do zdrojowisk podkarpackich dla zwidzenia Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy, Zakopanego i Morskiego Oka. Uczestników wycieczki jest przeszło siedmdziesięciu. Dr. Jordan, prezes komitetu gospodarczego, podąży dziś wieczór za uczestnikami wycieczki do Krynicy. Prezes zaś Majer uda się wprost do Szczawnicy dla przyjęcia gości.

Przed tutejszym sądem deleg. miejs. dla spraw karnych stanął przed kilkoma dniami niejaki Wacław Petzchow, utrzymujący kantynę wojskową na Zamku, oskarżony o to, iż szynkował wódkę farbowaną barwnikami anilinowemi a więc zawierającemi truciznę. Za to fałszowanie napojów ze szkodą dla zdrowia ludzkiego, został Petzchow skazany na miesiąc aresztu i na utratę konsensu.

Smutny zdarzył się wypadek w dobrach Tuszowskich, powiecie mieleckim. Wspomniane dobra składają się obecnie z samych tylko lasów, które są podzielone na trzy dzielnice (rewiry), jedna z nich zwie się „Babule"; w tym to rewirze „Babule" dokonano, jak donosi *Czas*, w środę (d. 13. b. m) zabójstwa w następujących okolicznościach. Dnia 13. bm. po południu przyjechał leśny, Piotr Chrząstek, ze swym parobkiem na łąkę po siano, puściwszy przytem według zwyczaju konie na paszę, które się, podczas nakładania siana na wóz, nieco w gęstwinę oddaliły. Gdy już nakładający byli z pracą gotowi, kazał Chrząstek parobkowi iść po konie, które tenże przyprowadziwszy, oznajmił gospodarzowi, że widział tuż niedaleko trzech chłopów ze strzelbami (byli to tak zwani „Kłusownicy"), co usłyszawszy leśny, pochwycił widły od siana i pobiegł z niemi w wskazanym kierunku, kazawszy poprzednio parobkowi jechać ze sianem do domu. Na łące tej było do 20 ludzi, pracujących około siana, pomimo tego pobiegł nieszczęśliwy leśny sam jeden za złodziejami. Wkrótce usłyszano na łące niezrozumiały krzyk podobny do „tuś!" lub „stój!" ponieważ to było już o godzinie $8^1/_2$ wieczorem, więc głos rozległ się daleko i jeszcze zupełnie nie ucichł, gdy się dał słyszeć silny wystrzał —i nastąpiła zupełna cisza... Nikt z obecnych tamże, nie zwrócił na to uwagi, zwłaszcza, że przed chwilą był na łące leśniczy; nikt również nie przeczuwał, aby o jakie 200 kroków od nich popełniono zabójstwo. Poszukiwania rozpoczęto dopiero następnego dnia i znaleziono zwłoki nieszczęśliwego leśnego po południu o godz. 4ej 14. b. m. w gęstwinie, lecz wcale nie ukryte, gdyż jak biedak padł, tak leżał, trzymając się prawą ręką za oczy, zkąd wnosić można, że zbójcy raraz po dokonanej zbrodni uciekli. Na zwłokach zabitego odbyła się w piątek 15. b. m. sekcja. Strzał wymierzony był z bardzo małej odległości, najdalej na 10 kroków; nieszczęśliwy ma zestrzelaną całą prawą pierś i to tak bardzo, że rana prawie na ranie; nabój był bardzo silny, gdyż zostawił na ciele 48 znaków i to po grubym sarnim szrucie. Zabity ma 3 żebra zgruchotane, płuco prawe zupełnie zestrzelane, w sercu zaś 8 ziarnek szrutu. Wyniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło w sobotę 16. bm. Zabity liczył dopiero 36 lat życia, służbę leśnego pełnił w skarbie Tuszowskim lat 5 z całą sumiennością, poświęceniem się zawodowi swemu i gorliwością; zostawił po sobie żonę i pięcioro małoletnich dzieci. Zbrodniarze ukrywają się dotąd i nic jeszcze pewnego niewiadomo; poszlaki są liczne. Żandarmerja pracuje w tym względzie z nadzwyczajną gorliwością i przedsiębierze wszelkie możliwe kroki i środki.

Czerniowce 24. lipca. Dn. 30. czerwca, oraz dn. 15.—19. bm. odbywały się w tutejszem gimnazjum egzamina dla otrzymania świadectwa dojrzałości. Z 35 abiturjentów 20 złożyło egzamin, 13 otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminów po ferjach, dwom zaś odłożono je na jeden rok.

W tutejszej gr. orm. wyższej szkole realnej egzamina dojrzałości odbywały się od 11.—15. bm. Do egzaminu zgłosiło się 25 uczniów publicznych i 5 eksternistów. Jeden z uczniów publ. Wład. Gadomski otrzymał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, 18 uczn. publ. i 1 ekst. zwyczajne, 6 ekst. i 1 ucz. publ. otrzymali pozwolenie powtórzenia egzaminu po ferjach, dwom stającym do egzaminu odłożono go na rok.

Warszawa 25. lipca. Dnia 21. bm. szalała u nas burza. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wypadkach, zrządzonych przez nią. W wielu miejscach na drodze żelaznej warsz.-wiedeńskiej ulewa podmuliła nasypy kolejowe, co spowodowało opóźnienie pociągów. Zaszło też wiele wypadków od pioruna. W pobliżu stacji Łuków na drodze nadwiślańskiej, piorun uderzył w budkę dróżnika, zabił na miejscu włościanina, który się tam schronił przed burzą. Pod Skierniewicami piorun zabił znów w polu idącego podczas burzy włościanina.

Według nadeszłych tu wiadomości urzędowych, szkody wyrządzone przez pożar w m. Korcu na Wołyniu są następujące: Spłonęło 1520 domów, przeważnie własność izraelitów i 5 chat włościańskich. Spaliło się przytem 60 sklepów z towarami, 24 domów modlitwy i szkół żydowskich, oraz przytułek dla kalek, wraz z kilkunastu starcami i kalekami tam się znajdującymi. Śmierć w płomieniach poniosło ogółem około 30 osób.

W tych dniach umarł w Warszawie niejaki Paprocki, znany żebrak, utrzymujący się z jałmużny. Mimo swej udanej nędzy pozostawił po śmierci pokaźną sumkę 5136 rubli 35 kop. w monetach złotych, srebrnych i papierach wartościowych. Nikt nie podejrzywał, że skulony starowina, którego widziano zawsze pod kościołem św. Krzyża, posiada taki mająteczek. Paprocki umarł bez wszelkiego testamentu, ponieważ zaś żadnych spadkobierców nie zostawił po sobie, pozostały kapitalik przeszedł na własność skarbu państwa.

W znanej sprawie kas pożyczkowych dla rzemieślników p. Jan Jeleński ogłasza w pismach warszawskich artykuł, w którym zawiadamia, iż miejsca na założenie 3ch kas są już oznaczone. Chodzi tylko o umeblowanie wynajętych lokalów. Dla oszczędzenia funduszu pożyczkowego, który w każdej kasie wynosić będzie obecnie 3000 rubli, pan J. zwraca się do ofiarności publicznej, zwracając uwagę, że przedmioty potrzebne do umeblowania z wdzięcznością będą przyjmowane w naturze.

Przy ulicy Smolnej w fabryce fornirów i posadzek zaszedł w tych dniach straszliwy wypadek: Znajdujący się w fabryce kocioł parowy wyleciał w powietrze, przeniósł się ponad szeregiem kamienic, stojących po drugiej stronie ulicy, i spadł na sąsiednią ulicę. Dwóch robotników przytem, ludzi żonatych i dzietnych, zostało zabitych na miejscu, dwóch zaś ciężko ranionych. Trup jednego z nieszczęśliwych wyleciał wraz z kotłem w powietrze i spadając zawisł na pobliskiem drzewie.

Pan Bolesław Ładnowski występował tu po raz drugi w „Starych kawalerach."

Podług nadeszłych wiadomości z Petersburga, koncesja na budowę drogi żel. dąbrowskiej w tych dniach w ostatecznej formie podpisaną została, wskutek czego p. Jan Bloch z p. Rydzewskim, przyszłym dyrektorem nowej drogi, udali się do Petersburga. Według *Porjadoku*, ustawa nowego przedsiębiorstwa znacznie różni się od innych ustaw tego rodzaju. Przedewszystkiem koncesjonarjusze złożyć mają kaucję w sumie półtora miljona rubli. Prawa założycielskie ustają z chwilą otwarcia ruchu, ponieważ wówczas nowo otwarta droga oddaną zostanie do rozporządzenia akcjonarjuszów i prawo być dyrektorem zależnem będzie od liczby posiadanych akcyj. Koncesjonarjusze obowiązują się pisemnie wprowadzić w życie przedsiębiorstwo, nie żądając od skarbu żadnych zaliczek i pożyczek, bez względu na wypadki, które zajść mogą w trakcie budowy drogi.

Prawit. Wiestnik podaje postanowienie, na mocy którego dozwolono kupcowi Iej gildy w Warszawie, Henrykowi Natansonowi, dr. Ludwikowi Natansonowi, bankierowi Józefowi Natansonowi i profesorowi b. warszawskiej szkoły głównej Jakóbowi Natansonowi, utworzyć towarzystwo akcyjne cukrowni „Sanniki" na zasadzie, zatwierdzonej d. 17. czerwca ustawy.

Główny zarząd prasy otrzymał podanie od p. Eysmunda o pozwolenie na wydawnictwo w Połtawie gazety *Połtawa*; jak donoszą gazety rosyjskie, gubernator miejscowy przedstawił to podanie przychylnie.

Okręgowy inżynier górniczy 1go okręgu Królestwa Polskiego urzędownie zawiadamia, iż mieszkaniec m. Włocławka, Konrad Luboradzki, na własnej jego ziemi należącej do folwarku Lunewil pod Włocławkiem, odkrył dnia 17. czerwca pokład węgla kamiennego brunatnego na głębokości 6 sążni, grubości 3 stóp, i dnia 20. bm. na głębokości 8 stóp pokład gruby na 12 stóp. Miejsce obydwu odkryć znajduje się na północo-zachód od ulicy Gęsiej w Włocławku, nieopodal granicy między folwarkiem a miastem.

O pożarze w Józefowie nad Wisłą, o którego wybuch donosiliśmy, piszą dzienniki warszawskie, że powstał on w domu piekarza ze źle zalanych wodą węgli, wyniesionych na poddasze. Spaliło się przeszło 150 posesyj, z pomiędzy których tylko 18 należących do chrześcian. Między innemi zgorzał ratusz murowany i dachówką kryty. Szkody wynoszą do 100.000 rs.

W Łodzi w nocy z 21. bm. wybuchnął pożar w wielkiej przędzalni Schepsa. Gwałtowny ogień zniszczył wszystkie zabudowania fabryczne, mimo dzielnej obrony straży ochotniczej, której usiłowaniom udało się przynajmniej pożar zlokalizować. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Fabryka była zabezpieczona na 100.000 rs.

Wiedeń 26. lipca. Onegdaj o 6ej godzinie rano wykonaną została kara śmierci na osobie kanoniera Reifa, który 30go kwietnia. r. b. zamordował 73-letniego stróża nocnego Grzegorza Perzer. Przy egzekucji obecnych było około 200 osób, wyłącznie wojskowych, opatrzonych kartami wstępu. Cywilnym kart nie wydawano. Tak donosi *Presse*. *Fremdenblatt* zaprzecza tej wiadomości, donosząc, że proces Reifa wcale jeszcze nie jest skończony, a w każdym razie egzekucja nie odbyłaby się w niedzielę, bo jest to dzień świąteczny nawet dla kata.

W Kijowie dnia 13. bm. schwycono na gorącym uczynku mieszczanina mohilewskiego, Jana Groźnego, jak podrabiał srebrną monetę.

Wilno. O niedawno zgasłym Piotrze Sławińskim, ostatnim profesorze astronomji w byłym uniwers. wileńskim piszą: Śp. Sławiński, po ukończeniu uniwersytetu ze stopniem doktora filozofji, był najprzód pomocnikiem Jana Śniadeckiego, wysłany następnie (w r. 1819) kosztem uniwersytetu w podróż naukową, miał sobie poruczone nabycie w Londynie wielu narzędzi astronomicznych, za powrotem zajął katedrę w uniwersytecie i posadę dyrektora wileńskiego obserwatorjum, którą i po zwinięciu uniwersytetu, dość długo jeszcze, gdyż aż do roku 1843 piastował. Przy tej sposobności nie od rzeczy może będzie odświeżyć w pamięci jednych, a powiadomić drugich, jakich Wilno od założenia w nim obserwatorjum, tj. od roku 1753, posiadało astronomów Polaków, i tak: ksiądz Żebrowski, Naksianowicz, ksiądz Marcin Poczobut, ksiądz Andrzej Strzecki, Reszke, Jan Śniadecki, Piotr Sławiński; wreszcie Michał Hłuszniewicz, który pełnił obowiązki dyrektora obserwatorjum do roku 1848. Dwaj ostatni ogłosili swoje prace w „Pamiętnikach" wydawanych przez obserwatorjum wileńskie od roku 1838 do 1848 po francusku i w dzienniku wychodzącym w Altonie „Astronomische Nachrichten" po niemiecku. Oprócz tego w Wilnie w roku 1835, wyszła broszura p. t. „Remarques sur les observations faites à l'Observatoire de Vilna au cercle repetiteur de Reichenbach par M. le professeur Slawinski.

Oszukaństwo i kradzież. Niejaki A. Sal, handlujący końmi w Kasselu, sfałszowawszy weksli na 150,000 marek i wymieniwszy je na pieniądze ulotnił się.

Podróżujące ptaszki. Nie jednokrotnie, w czasie zimowych miesięcy podróżnicy spotykali małe europejskie ptaszki, na wyspach morza Śródziemnego i w północnej Afryce, gdy w lecie ich tam nie było. Nie wiedziano w jaki sposób przedostawały się tam drobne ptaszki które o własnych siłach morza bezwarunkowo przebyć nie mogły. Nowsze dopiero spostrzeżenia wykazały, że przebywają one morze na grzbietach większych ptaków, jak bociany itp.

Szybkość światła. Na ostatniem posiedzeniu „Phisical Society" w Londynie przedstawił prof. G. Forbes rezultaty swych badań nad szybkością światła, które prowadził czas długi wspólnie z drem Young'em. Rezultat tych badań jest wcale różny od obliczeń dotychczasowych, bo wykazuje, że światło robi 187.200 mil na sekundę.

Cała sieć telefonów funkcjonuje już obecnie w Peszcie. Nie dalej, jak przed 3 miesiącami, założono tam pierwszy drut telefoniczny, a dziś już 150 takich drutów łączy z sobą różne, najbardziej nawet odległe punkta stolicy Węgier. Według wykazów statystycznych centralne biuro telefoniczne przyjmuje dziennie 400 — 500 i więcej komunikacyj.

Z Londynu donoszą, że dwa tamtejsze towarzystwa opery włoskiej mają być połączone w jedno. Zawiązuje się mianowicie pod kierownictwem hr. Dudley „limited liability Company" z kapitałem 400 tysięcy funt. szter. Impresarjo towarzystwa pod karą 80,000 funt. obowiązuje się nie sprowadzać żadnego więcej towarzystwa śpiewaków włoskich.

---

mężczyzną! Czemuż nie miałem tyle siły, aby obronić matkę! Krzyczałem tylko uderzając w okno: „Matko! matko!"

Nagle ktoś mnie chwycił za włosy i rzucił na środek pokoju.

— Cicho gadzino! — wrzasnął mi rudy olbrzym nad uchem. — Cicho, bo ci tym batem zamknę gębę, podrzutku!

Krew zakipiała we mnie. Pierwszy raz w życiu, tak sobie ze mną postąpiono — pierwszy raz tak mię zelżono. I to kto? Nikczemny służalec ojca mojego! Skoczyłem napowrót do łóżka, nad którem na ciemnej makacie zawieszoną była cała zbrojownia. W tej jednej chwili dojźrzałem. Nazwał mnie gadziną, niechże spróbuje jadu gadziny. Sięgnąłem ręką po za siebie, i namacałem nóż maurytański, długi, obosieczny, ostry jak brzytwa, a szpiczasty, jak prawdziwe żądło gadziny.

Olbrzym otworzył tymczasem okno i wychyliwszy się wydawał rozkazy.

— Prędzej, prędzej! — Krzyczał na pachołków. — Cóż tak marudzicie? Czyż nie możecie podołać jednej kobiecie?! A teraz z tobą się rozprawimy gagatku!

Zwrócił się tedy ku mnie z batogiem.

Schowałem przezornie nóż po za siebie, ściskając rękojeść prawą dłonią. Ponieważ nie ufałem mojemu ramieniu, czy potrafi wbić nóż tak głęboko, wyprężyłem się w górę i podniosłem ramię. Mierzyłem w samo serce i rzuciłem się naprzód zadając cios. Chociaż nie byłem jeszcze bardzo słuszny, jednak ciężar mojego ciała wystarczył, aby wbić nóż po samą rękojeść... Łotr zachwiał się i upadł na łóżko, obryzgując mnie krwią swoją....

Baron straszny był w tej chwili. Oczy krwią mu nabiegły; pięście ściskał kurczowo.

— Chryste Panie! — jęknął Beil. — W dziesiątym roku życia zostałeś pan mordercą!

— Nie było to morderstwem — odrzekł baron, padając na fotel — tylko słuszną zemstą za krzywdę. Wierzaj mi, kochany Beil, Bóg sam łotra osądził i kierował ramieniem chłopca nieletniego. Ten rudy pies był powiernikiem lorda R. i on to namówił mego dziada do wszystkiego, co przeciw matce i nam przedsięwzięto.

Baron zamilkł. Uśmiech dziki zaigrał mu na ustach; a drżące dłonie przesuwał po czole, jakby chciał zeń spędzić czarne myśli i wspomnienia bolesne. (C. d. n.)

Z Paryża do Pesztu idzie obecnie piechotą niejaki p. Iwan Smertich. Granicę francuską przeszedł już pod Mezières. Dalsza droga wypada mu na Ulm, Augsburg, Monachjum, Linc i Wiedeń. Pan S. donosi telegraficznie, że jest zdrów jak ryba, skarży się tylko nieco na upały. Z Paryża wyszedł dn. 16. bm. do Pesztu ma przybyć d. 10. sierpnia. Droga łącząca dwa miasta wymienione, ma 1450 kilometrów długości.

Para białych jak śnieg jaskółek uwiła sobie gniazdko pod gzymsem jednego z domów w Hohenlimburgu, w Westfalji.

Międzynarodowy kongres geologów w Bolonji ma się zebrać we wrześniu br. Król włoski znaczne fundusze oddał mu do dyspozycji. Komitet gospodarczy przeznaczył z nich 5000 lirów za najlepszą pracę o graficznym składzie kart geologicznych. W skutek tego konkursu otrzymał sześć elaboratów, które teraz są przedmiotem oceny sędziów, powołanych z grona znakomitości fachowych różnych narodów.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 27. lipca w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Głośna sprawa" (Une cause célèbre), dramat w 6 obrazach przez autorów „Dwóch sierot" pp. D'Ennery i Cormon.

W Krakowie nakładem redakcji nie wychodzącego już „Muzeum" wyszła obecnie broszura prof. dr. Gust. Roszkowskiego „O oxfordskim projekcie prawa wojny lądowej, w porównaniu z prawem francuskiem, holenderskiem i rosyjskiem, oraz z deklaracją brukselską."

„Tydzień polski" nr. 30. zawiera: Operacja finansowa na żydach, obrazek ze wspomnień przeszłości, skreślił M. Starczak. (dok.) — Zagadnienia botaniczne, przez prof. Wład. Boberskiego.— Z lat młodocianych, wiersz A. Pinga. — Kronika tygodniowa. — Obecne naukowe stanowisko hypnotyzmu. — „Pan Tadeusz" Słowackiego; notatka. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom II., arkusz 14a.

Rolnictwo, przemysł i handel.

Ankieta przemysłowo - rękodzielnicza. Podobnie jak przed tygodniem, zawezwano także wczoraj kilkunastu rękodzielników tutejszych na posiedzenie sekcji III (organizacyjnej). Referen. p. Romanowicz Tadeusz przedłożył im następujące pytania:

1. Czy surowy materjał w danem rzemiośle używany jest przeważnie płodem lub wyrobem krajowym, czy zagranicznym? jaką jest dobroć i cena krajowego w porównaniu z zagranicznym?
2. Czy przedsiębiorcy sprowadzają materjał przeważnie wprost z fabryk, od od hurtownych kupców czy od mniejszych pośredników?
3. Czy znaczna, a w przybliżeniu jaka jest różnica w cenie surowca sprowadzonego wprost z fabryki, od tego zakupna u hurtownika albo u mniejszego kupca? i czy znaczna jest różnica w jakości materjału?
4. Jakie są warunki kredytu przy sprowadzaniu surowca z fabryki, jakie u kupca hurtowego, jakie u mniejszego?
5. Czy znaczna, a w przybliżeniu jaka jest różnica w cenie przy zakupnie odrazu w większych a mniejszych ilościach?
6) Czy dla danego rzemiosła byłoby możliwem i pożądanem utworzenie spółki celem sprowadzania surowca na wspólny rachunek? a jeżeli myśl ta w kołach interesowanych była już poruszaną, to na jakie natrafia trudności i zarzuty?

Ponieważ w rękodzielnictwie tutejszem zachodzą znaczne różnice pod względem szczegółów zawartych w szeregu powyższych pytań, więc przesłuchano przedewszystkiem tych, którzy mają z drzewem i z metalami do czynienia, a więc stolarzy, tokarzy, kowali, ślusarzy i blacharzy. Tym sposobem zyskuje ankieta pozytywny materjał do dalszych prac swoich. Na tej [illegible] przesłuchiwania rękodzielników [illegible] wyrobów skóry, zajmujący się tkaninami rozmaitego gatunku i wyrobem artykułów pożywienia.

W przemyśle naftowym galicyjskim, dla którego Unionbank buduje magazyny w Gorlicach, rozpoczyna się obecnie znaczny ruch z nowemi siłami. Wielu przedsiębiorców zgłosiło się o pozwolenie eksploatacji na dawnych gruntach koronnych, będących pod zarządem tz. dyrekcji lasów dóbr państwa. Pozwolenie takie udziela wprost cesarz. Otóż dowiaduje się korresp. Dz. Pozn., że zagranicznym przedsiębiorcom [illegible], co do krajowych zaś podpisał już cesarz zezwolenie, żeby zawarto z nimi umowę względem prawa eksploatacji na lat 25.

Urodzaje na Węgrzech. Zbiór rzepaku jest dobry średni. Pszenica, żyto i jęczmień wykazują zbiór dobry. Tak donoszą raporta urzędowe.

Wydział Związku stowarzyszeń. Dnia 20. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Związku. Obecni: Patron dr. Skałkowski, dr. K. Maly, dr. Zbyszewski, dr. B. Goldman, p. A. Zabicki — ze strony redakcji: A. Zgórski. Pismem z 15. b. m. zawiadomił bank „Slavia" patrona i redaktora Związku, że w sprawie akredytowania naszych stowarzyszeń przyjmuje w zasadzie warunki przez wydział Związku i tegoż delegata postawione. Zarazem upraszał „Slavia" dr. Zgórskiego, [illegible]

Towarzystwo kredytowe miejskie we Lwowie (w konkursie). Czytamy w „Związku": Smutna przepowiednia nasza (p. „Związek" str. 45 z r. 1879), że do dwóch lat dyrekcja i zarządca masy upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie spożyje wszelkie jego aktywa, a dla wierzycieli nic nie pozostanie — bodaj się nie spełniła! Jak bowiem z początku w r. 1878 i 1879 p. zarządca masy sprawę tegoż upadłego Towarzystwa na szersze wyprowadził pole i zwołał formalną ankietę dla naradzenia się, aby konkurs poprowadzić niejako pod kontrolą publiczną — i możliwie z najmniejszą stratą dla wierzycieli i członków Towarzystwa — tak teraz od dwóch lat żadnej wiadomości nie udziela organom publicznym, a na nasze zapytania w dyrekcji otrzymaliśmy dość suchą i kategoryczną odpowiedź, że aktywów już prawie nie ma, a koszta utrzymania masy, koszta konkursowe i procesowe są już kolosalne. Do tego rezultatu można było dójść bez wzywania opinji ekspertów, bez głoszenia pięknych zasad o potrzebie prowadzenia konkursu jadynie ze stanowiska ogólnego, społecznego, a nie adwokackiego. Spodziewamy się, że dyrekcja i zarząd masy, z początku tak chętnie wzywający kontroli publicznej, dziś nie zechcą dłużej opinji kraju pozostawić bez wiadomości, co się dzieje i jaki jest stan masy konkursowej b. Towarzystwa kredyt. miejsk. we Lwowie. Po tem co zarząd masy czynił w r. 1878 i 1879, należy się to nam w r. 1881, a sprawa zanadto zajęła umysły w całym kraju w r. 1878 i 1879, aby dziś, po dwóch latach, uczynić tę sprawę tylko przedmiotem narad wydziału masy i tejże zarządcy

W podobnym również wypadku w Rosswein zarządca masy konkursowej, dr. Oppe, ogłaszał perjodycznie szczegółowo sprawozdania z toku interesów i kosztów masy, a do dwóch lat ukończył konkurs przy niedoborze blisko 2½ miljona; u nas trwa ta rzecz lat cztery, przy niedoborze spodziewanym najwyżej 200 tysięcy, a my nie znamy nawet bilansu masy.

Lwów 27. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 10 25 do 10 75, pszenica biała złr 10 25 do 10·75, pszenica żółta złr. 10 25 do złr. 10 75, pszenica jesienna złr. 9 — do złr. 9·50, żyto złr. 8.75 do złr. 9 10, jęczmień browarny złr. 6 25 do złr. 6 50, jęczmień pastewny złr. 5·50 do 6 —, owies złr. 5 50 do 5·75, groch do gotowania złr. 8·— do 9·—, groch pastewny złr. 6·75 do 7·—, wyka złr. 5·50 do 6·—, bob złr. 8 — do 11·—, kukurudza stara złr. 6 — do 6·50, kukurudza nowa złr. 6·— do 6 25, rzepak zimowy złr. 11 25 do 11·60, rzepak letni złr. 10 75 do 11·—, lnianka złr. 9·40 do 9·60, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 20 — do 34·—, kminek złr. —·— do — —, anyż płaski złr. 30 — do 32·25.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 33·75 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·22½, napoleondor złr. 9 31.

Wiedeń 25. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 947, węgierskich 1648, niemieckich 287, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 265, razem 3127.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 54·— do 57·—, lekkie złr. —·— do —·— węgierskie 55·— do 58·—, prima — — do —·—, niemieckie 55·— do 58 —.

Targ był mdły, sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

O fabrykacji cukru w W. ks. Poznańskiem pisze „Landw. Centralblatt": Nadzwyczaj pomyślne rezultaty osiągnięte przez zbudowaną przed 4 laty cukrownię Kujawy w Junikowie, spowodowały wybudowanie kilku innych fabryk, a słychać o projektach budowy nowych cukrowni. W kampanji 1880|81 były czynnemi 4 fabryki, wszystkie położone na Kujawach. Obecnie buduje się jeszcze piąta w Kruświcy — dalej pracują nad wzniesieniem cukrowni w Środzie, Wschowie i Nakle, które wszystkie rozpoczną wyrob w jesieni r. b. Będące w ruchu fabryki przerobiły: Pakość około 260.000 cetn., Wierzchosławice 200.000 cetn., Szemborze 470.000 cetn., Kujawy 717.000 cetn. ćwikły. Ostatnia fabryka przerobiła w zeszłorocznej kampanji 541.000 cent. ćwikły i przyniosła czystego zysku 750 000 marek — 125 proc kapitału akcyjnego, z czego 90 proc. rozdzielono jako dywidendę pomiędzy akcjonarjuszów. Fabryka Wierzchosławice procz własnej uzyskanej melasy, przerobiła znaczną ilość kupionej za pomocą elucji. I cukrownia Kruświca wprowadzi system elucyjny, inna zaś system Sostmanna. Jaki ogromny wpływ wywiera cukrownia w powiecie inowrocławskim na rolnictwo i tamtejsze stosunki socjalne, wynika z tego, że owe pięć fabryk, będące w pełnym ruchu, wymagają areału około 24 000 morgów ćwikły cukrowej — a więc przeszło mili kwadratowej. Ażeby to osięgnąć i dalsze także obszary zniewolić do udziału, ustawicznie starają się tak fabryki, jak i właściciele o ulepszenie dróg komunikacyjnych. Z Junikowa do Pakości wybudowano kolej żelazną o normalnej szerokości; z Wierzchosławic w okolicy kolej około 14 km. o wązkim torze. Z ostatnią ma być połączona przenośna kolej polowa według systemu francuskiego celem przewozu ćwikły z pól. Fabryka Kruświca zamyśla wybudować 5 — 6 mil kolei wąskiej, Pakość około 5 km. w powiatach mogilnickim i inowrocławskim, a Kujawy około 9 km. w powiecie mogilnickim.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. lipca.

Jak pijany płotu, tak organa agitatorów niemieckich w Wiednin, dla braku innego materjału, czepiają się dziś zjazdu przyrodników polskich w Krakowie, i robią mu zarzut wyłączności narodowej, a oprócz tego przypisują mu znaczenie polityczne z powodu udziału Czechów. Zjazd krakowski nie był przecież międzynarodowym zjazdem, a więc musiał być polskim, choćby to nie w smak zarozumialcom niemieckim, iż Polska rozebrana i w dwóch wielkich dzielnicach swoich uciemiężona, ma liczny zastęp reprezentantów wiedzy, badaczów przyrody i prawdziwie znakomitych mężów pod tym względem. Szczęściem, że niemiecy uczeni mają inne zapatrywanie od wichrzycielów dziennikarskich. Dowodem na to liczne prace naukowe Polaków, znajdujące się w umiejętnych wydawnictwach niemieckich. Czesi zaś przybyli do Krakowa jako goście fachowi, a jeżeli przybycie ich dało powód do wymiany wzajemnych sympatyj narodowych i politycznych, to głównie przyczyniła się do tego agitatorska prasa wiedeńska, która pod hasłem liberalizmu zapomina o zasadach wolności, szkaluje całe narody, a za prowokowane wybryki uliczników czyni odpowiedzialnymi ludzi wiedzy i nauki.

Przed dwoma tygodniami uprzedziliśmy publiczność w telegramie z Wiednia, że organa centralistyczne rozpuszczą wkrótce pogłoskę o dymisji ministerstwa Taaffego. Stało się to faktycznie onegdaj. Z pogłoską tą wystąpiła fabryka redakcyjna *Wiener Allg. Ztg.*, mało dbająca o fiasca, wykrywające się w 24 godzinach. Niepotrzebnie tedy zaprzecza tej bladze *Wiener Abd. Post*, dodając, że nie było żadnej rady ministrów, na której taka dymisja miała nastąpić. *Politik* robi do tego następującą uwagę: Była to zapewne ta rada ministrów, na której postanowiono, podać się do dymisji, i odstąpić fotele akcjonarjuszom *Wiener Allg. Ztg.*

Hr. Taaffe przybywszy do Wiednia w sobotę dawał nazajutrz objad dla swoich kolegów gabinetowych u Sachera w Praterze, i nie myśli robić wygody pp. Suessom i Plenerom.

Wzmiankowane dzienniki cieszą się bardzo, że studenterja niemiecka w Berlinie, Bonn i Jenie wydała odezwę do komilitonów, aby zapisywali się na uniwersytet prazki. Bursze niemieccy dwa razy się teraz będą namyślać, aby mając do wyboru bliższe swoje wszechnice i sposób łatwy utrzymania, mieli jeździć daleko w celach agitatorskich i demonstracyjnych, zwłaszcza po wypadkach w Chuchli i Pradze. W odezwach tych widzimy tedy znowu tylko blagę, która świadczy o upadku ducha w młodzieży, przeznaczonej być następcami dzisiejszej generacji niemieckiej.

Z Berna telegrafują do *Tribüne*: W Holeszowie panuje znaczne rozdrażnienie na żydów, ponieważ jeden z nich obił publicznie chłopca chrześciańskiego, tak, że leży chory.

Cesarz Franciszek Józef wyjedzie dnia 3. sierpnia z Wiednia, nazajutrz odwidzi syna w Salzburgu, a potem uda się zapewne z nim razem na spotkanie ces. Wilhelma.

Zjazd strzelców niemieckich w Monachjum odbywa się bardzo spokojnie. Zaniechano nawet codziennych bankietów z mowami, i dopiero na przyszłą sobotę ma się odbyć wspólna uczta. W poniedziałek wieczorem strzelcy austrjaccy urządzili serenadę przed arcyksiężną Gizelą.

Książę Czarnogórski wydał dnia 25. bm., odezwę do muzułmanów, którzy opuścili terytorjum czarnogórskie, aby wracali, mogąc być pewnymi zagwarantowanej swobody obywatelskiej.

Zaburzenia w Szczecinku (tak po polsku nazywa się Neustettin) już się nie powtórzyły. Bracia Cohn powrócili już podobno ze swej „wycieczki" i podjęli napowrót redakcją *Neustet. Ztg.* Jak się dziś dowodnie wykazuje, to powód do bójek nowoszczecińskich dali właśnie ci panowie Cohn przez więcej niż niesłychane zaczepianie chrześcijańskich współobywateli Szczecinka. Jeden z tych Cohnów w Szczecinku odebrał z Poznania pod dniem 20. lipca następujący list niemiecki z groźbą: „Do żyda Adolfa Cohna Szczecinek. Ostrzeżenie. Za nikczemne przestępstwa przeciw chrześcijanom i podszczuwania zanotowany do kary. Stowarzyszenie do wytępienia żydów."

Rocznicę szturmu Bastyli (14. bm.) obchodzono także poza granicami Francji. Kolonja francuska w Moskwie urządziła przy tej sposobności bankiet, i pierwszy toast wychyliła na cześć — cara! Sens i loika nie były zapewne obecne na tej uczcie, lub zanadto wcześnie musiały się ulotnić.

O jenerale Saussier, który objął naczelne dowództwo w Algierze, donoszą, że jest to oficer nadzwyczaj energiczny i dobry żołnierz. W roku 1870 dostawszy się w niewolę pruską pod Bazainem, nie chciał podpisać deklaracji niewalczenia przeciwko Prusakom. Trzymano go tedy pod ścisłą strażą w kazamacie, ale uciekł i bezzwłocznie zgłosił się w Tours do dyspozycji rządu obrony narodowej.

Francuzki minister wojny kazał wykluczyć ze szkoły wojskowej w St. Cyr 27. uczniów za udział w demonstracji rojalistycznej. Dzienniki reakcyjne podnoszą z tego powodu wielki hałas na gwałt. Organa republikańskie zaś pochwalają rozporządzenie ministra ze względów na potrzebę utrzymania karności wojskowej

Sekretarz kurji apostolskiej kardynał Jacobini, rozesłał istotnie dn. 17. b. m. notę do mocarstw katolickich z opisem zajść nocnych, które wyprawiono w Rzymie podczas przenosin zwłok Piusa IX. Wobec satysfakcji, jaką dał sam rząd włoski i sądy jego, nota taka nie przyczyni się do lojalnego stosunku kurji z królestwem włoskiem.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 27. lipca. W poniedziałek nie było Rady ministów, ale tylko konferencja gabinetowa, po której p. Dunajewski odjechał napowrót do Hall.

Wiedeń 27. lipca. Akcyjne towarzystwo dziennika *W. All. Ztg* postanowiło zamienić się w otwartą spółkę. Redakcja oświadcza, że pozostaje zresztą taką samą, jak była dotąd. — Usposobienie na giełdzie nie zmieniło się od wczoraj.

Wiedeń 27. lipca. Cesarz Franciszek Józef przybył wczoraj o godz. 6. zrana do obozu pod Bruck a. d. L. Towarzyszyli mu arcyksiążę Rainer, jen. adjutant Popp, fmp. Appel, tudzież pełnomocnicy wojskowi Italji, Francji, Anglji i Rosji. Na dworcu w Bruck powitali go jen. Packeny, Filipovich, Jovanovich i Kober. Po przeglądzie pułków dywizji jen. Kobera i po defiladzie nastąpił objad na 60 osób.

Budapeszt 27. lipca. Wczoraj pewien starzec, liczący 74 lat, wydalony z domu ubogich, strzelił na ulicy do król. radcy Roszaya. Sprawcy przywidziało się, że wydalenie jego nastąpiło z rozkazu Roszaya. Faktycznie zaś wydalono go z powodu nałogowego pijaństwa. Roszay jest ciężko ranny. Kuli nie wyciągnięto. Sprawca zaś poderżnął sobie gardło i jest także w niebezpieczeństwie życia. W kieszeniach u niego znaleziono listy do cesarza i arcyks. Stefanji z zażaleniem na nadużycia w zarządzie peszteńskiego domu ubogich.

Paryż 27. lipca. Z wojska beja tunetańskiego uciekło około 600 ludzi do powstańców. W ogóle armja beja nie liczy już obecnie więcej jak 400 ludzi.

Stambuł 27. lipca. Ułaskawienie Mithata paszy i towarzyszów nastąpiło w skutek orzeczenia ulemów.

Wiedeń 27. lipca. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi: pp. Kosterkiewicza Aleksandra w Tyczynie, Loszczyckiego Roberta w Mielcu, i Turka Jana w Radłowie. Sędzia powiatowy Antoni Szmatka z Mielca został przeniesiony do Milówki, Karol Szurek z Milówki do Wadowic, Józef Janusz z Radłowa do St. Sącza.

Wiedeń 27. lipca Cyriak Accord, inżynier, przybywszy tu z synem z Rzeszowa, zmarł nagle tknięty apopleksją.

Cieszyn 27. lipca. Fabrykant sukna Pizinger w Najtyczanie, zfałszowawszy mnóstwo wekslów, ulotnił się.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 26. lipca. Ks. August Koburgski umarł dzisiaj.

Wiedeń 27. lipca. *Wienerzeitung* donosi: Cesarz zamianował Gangelbauera, opata kolegiaty Benedyktynów w Kremsmünster, arcybiskupem wiedeńskim.

Paryż 26. lipca. W senacie przy dyskusji nad budżetem Algieru Ferry odpowiadając na zapytanie dep. Saint-Croix konstatuje, że Buamema cofnął się napowrót w puszczę. Stosunki pograniczne są zupełnie zadowalające, alarmujące wiadomości nie mają żadnej podstawy. Zadaniem parlamentu obecnie jest uspokojenie umysłów, co łatwo może uczynić wypowiadając wobec kraju swoje zaufanie do rządu. Następnie Senat uchwalił budżet wojskowy i budżet Algieru.

Depesza komendanta eskadry do ministra marynarki donosi: Eskadra przybyła 24. bm. z rana pod Gabes. Wylądowanie kompanij nie natrafiło na opór, ponieważ szybkością ruchów ubieżono Arabów. Arabowie stawili opór tylko we wsiach Menzl i Dyard, które marynarze musieli zdobywać szturmem. Stracono 7 rannych, z których dwóch ciężkie otrzymało rany. Z powodu oddalenia miejscowości, pozycje te opuszczono później. Gabes obsadziły 2 kompanie wojska. Pozycje są pewne. Marynarzów wkrótce zastąpi piechota.

Zaprzeczają tu wiadomości podanej przez dzienniki, jakoby Francja miała Włochom udzielić objaśnień co do urządzeń przyszłych w północnej Afryce. Według wiadomości ze Stambułu nieprawdą jest, że turecki minister wojny polecił wysłać nowe wojska do Trypolidy.

Paryż 27. lipca. Ferry odpowiadając w Izbie deputowanemu Clemenceau oświadcza, że rząd w interesie republiki chce o ile można ograniczyć agitację wyborczą i jeżeli można rozpisać wybory około 21. sierpnia. Clemenceau proponuje porządek dzienny, naganiający zbyt rychłe rozpisanie wyborów, które chce ubiedz całą agitację wyborczą. Wniesiony przez Ferryego zwyczajny porządek dzienny przyjęto 214 głosami przeciw 202.

Londyn 26. lipca. W izbie niższej oświadcza Dilke na podstawie sprawozdań reprezentanta Anglii w Teheranie, że pogłoska o anektowaniu Kokandu przez Rosję jest fałszywą.

Washington 26. lipca. O 8½ z rana wydany biuletyn powiada: Prezydent przebył noc spokojnie. Gorączka powróciła około północy i do trzeciej trapiła pacjenta, ale nad ranem ustała zupełnie.

Petersburg 27. lipca. *Prawitel. Wiestnik* ogłasza dziś ukaz carski, mocą którego W. ks. Konstanty Mikołajewicz „na własną prożbę otrzymał dymisję z prezydentury Rady państwa, komitetu włościańskiego i komisji rekrutacyjnej. Pozostawiono mu jednak tytuł jenerała admirała floty. Naczelnym dowódcą marynarki zamianowany w. ks. Aleksiej Aleksandrowicz.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 27. lipca godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 365·70, Anglo-Austr. 152 10, Akcje banku Union 146 60, Kolei Karola Lud. 326 75, Połudn. 131·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·31, Rubel papier. 1·22¾. Usposobienie stałe

Wiedeń 26. lipca godzina 2. min 25 Losy kredytowe 183 —, Węg. akcje kredyt. 359·—, Akcje anglo-austr. 152·25, Akcje banku Union 146 40, Akcje kred. Karola Ludwika 326 75, Akcje kolei północnej 235.—, Akcje kolei południowej 128 25, Akcje kolei Alföldzkiej 179 —, Akcje kolei Elżbiety 209 35, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184 25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163 75, Wiedeńskie losy 1 6·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23 50, Węgierska renta 117 00, Akcje banku związkowego 137 40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 22½, Węgierskie losy 128·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob. stałe.

Wiedeń 26. lipca godzina 4 min. 40. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·60, w srebrze 78·45, Renta w złocie 93 95, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 364·90, Londyn 117·35, Srebro —·—, Napoleond'or 9·31 —, Dukat ces. men. 5·53, 100 marek niemieckich 57·30.

Berlin 26. lipca godzina 4. min. 40. Rosyjskie banknoty 214 10, Akcje kredytowe 637·—, Lombardy 224·—, Galicyjskie 142·7, Kolei Rumuńskiej 64·25, Austrjackie banknoty 174·75. Po zamknięciu giełdy — — kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 26. lipca. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 12·75 zł., żyto 9 20 do 9·75 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·25 do 35 50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11 30 do 11·85 zł., rzepak (sierpień-wrzesień) 12½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 212·75, żyto —·—, spiritus loco 57 60, olej rzepakowy 53·40. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 27. lipca. — 16·— do 16·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·20, na lipiec 7·35, na sierpień-grudzień 7 65. Antwerpja: na lipiec 18·50. Nowy-York: 7·75. Filadelfia: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. lipca.

HOTEL ŻORŻA. T. Kielanowski z Kozłowa, A. Rodicz z Nadycz, W. Jastrzębski z Czerniowiec, E. Zillich z Wiednia, T. Janecki z Podola ross.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Br. Horoch z Moraniec, W. Ronka z Pieniak, B. Orzechowicz z Kalnikowa, J. Hołodynski z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. J. Ritner z Krakowa, Dr. J. Nowak z Warszawy, F. Opolski z Mościsk, E. Opolski z Żurawna.

HOTEL WARSZAWSKI. E. Hohleitner z Przemyślan.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Dnia 26. lipca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł*		
Kolei gal. Karola Ludwika	327 —	324 —
„ Lwowsko-Czerniow.	186 —	183 —
Banku Hipotecznego gal.	314 —	[illegible] 0
„ Kredytowego gal.	258 —	[illegible]4
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 65	101 8[illegible]
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 8[illegible]	101 8[illegible]
Banku hip. gal. 6% „	104 2[illegible]	103 25
„ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	103 50	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 [illegible]0	[illegible]8 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	[illegible]
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	102 50	101 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 52	5 43
„ cesarski	5 54	5 45
20 frankówka	9 37	9 27
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	57 75	57 05
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 2[illegible]
Wiedeń, 25. lipca		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 65	77 50
„ srebrna	78 5[illegible]	78 3[illegible]
„ złota	94 10	93 95
Losy z r. 1854 3½%	123 25	122 75
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 50	132 —
„ „ 1860 4% 100 złr.	135 5[illegible]	1[illegible]5 —
„ „ 1864	176 —	175 50
„ „ 1864 ½	175 —	174 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	101 —	100 —
Galicyjskie	102 20	101 90

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103
Śląskie	—	108
Styryjskie	—	[illegible]4 75
Siedmiogrodzkie	99 50	98 75
Węgierskie	101 —	100 —
„ z klauz. 1867	[illegible] —	[illegible] —
Obligi poż. kolei węgier	135 —	134 50
Renta węgierska złota	117 7[illegible]	[illegible]17 5[illegible]
„ „ za kolej wsch	97 50	97 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	152 25	152 —
Ziemskie kred. węgiersk.	—	— —
„ „ austrjackie	246 25	[illegible]45 [illegible]5
Zakład kred. d. hand. i pr.	363 75	363 50
„ „ węgierskie	357 —	356 50
Bank depozytowy	260 —	25[illegible] —
Tow. eskomp. niż. austr	845	848 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	—	
Austro-węg. banku N. B	837	835
Wied. Bankverein	137 3	137 10
Unionbank	147 —	146 75
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	179 —	[illegible]8 25
Żeglugi par. na Dunaju	643	641 —
Kolej Elżbiety	208 75	[illegible]8 25
„ półn. Ferdynanda	23[illegible]8	235
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
„ g. Karola Ludwika	324 75	324 25
„ Koszycko-Oderber.	151 75	[illegible]51 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	184 25	[illegible]84 —
„ Półn.-austrjack.	[illegible]21 —	420 50
„ „ „ Lit. B.	248 50	248 —
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siedmiogrodzka	168 75	168 2[illegible]
„ towarzystwa państ.	358 —	[illegible]52 50
„ południ. (Lombardy)	126 75	126 25
„ Cisańska	248 50	248 —
„ węg. g. Łupkowska	170 —	169 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	137 —	136 75
„ Węgierskie	129 —	128 50
„ Tureckie	24 25	23 75
Kredytowe	183 75	183 25
Klary	43 75	43 —

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	112 —	111 75
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	20 75	20 25
Miasta Budy	— —	40 50
Palffy	41 75	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	52 —	51 75
St. Genois	50 —	48 —
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	31 50	30 50
Windischgrätza	42 75	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 —	95 75
Elżbiety	101 —	100 [illegible]0
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 90	102 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	— —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 10	96 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	96 50
„ „ II. „	102 25	101 75
Rudolfa	100 40	100 10
Siedmiogrodzka	94 10	93 80
Kolej państwowa	179 —	178 50
„ połudn. (Lombr.)	132 —	131 75
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	94 40	94 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 52
20 frankówka	9 31	9 3[illegible]
Imperjały rosyjskie	9 57	9 55
Funty szterl. angielsk.	11 73	11 69
Liry tureckie złote	10 62	10 6[illegible]
Srebro za 100 zł	— —	— —
Kupony srebr. za 100	—	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 40	57 30
Ruble papierowe	122 75	122 25
Warszawa 22 lipca.		
5% Listy zastawne II	— —	— —
kupon	033	— —
5% Listy zastawne 1869	99 9[illegible]	— —
kupon	041	— —
4% Listy likwidacyjne	87 —	— —
kupon	056	— —

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 1·10.
KWIATY francuskie.
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 14—5

Doszcochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 12 złr., Kalosze rosyjskie, Flaszcze gutaperkowe.

Grzebienie do włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe, gradkie i gęste.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI przy ulicy Majorowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. We Środę dnia 27. lipca 1881.
GŁOŚNA SPRAWA
(UNE CAUSE CELEBRE)
Dramat w 6. obrazach przez autorów „Dwóch sierót" pp. D'Ennery i Cormon.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

We Lwowie poszukuje się do nabycia
DOMU
w gotówce może być wypłacone **28,000 złr.** Łaskawe oferty przyjmuje Biuro wywiadowcze **Józefa Birkle.** Lwów, Rynek liczba 26. I. piętro. 2275 2—2

Guwernantka
obeznana z nową metodą nauczania w szkole ludowej, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście do udzielania języków polskiego, niemieckiego i francuskiego tudzież muzyki. 2290 2—2
Uprasza się zgłosić do Wgo p. **F. Tabean** dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Piękna realność we Lwowie

z ogrodem owocowym 27000 = 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 złr jest do sprzedania z wolnej ręki za 30.000 złr. Pozostać może na hipotece 18.000 złr. spłacalnych ratami. 2260 5—0
Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

BULION mięsny

Dworski z dziczyzny I-ma kilo złr. 7.20
Słokowskiego " " 6·40
Kleczkowskiego z Pinegi z ptactwa, drobiu i dziczyzny " 6·40
" ciemniejszy " 5·—
Wołowy wołyński " 4·—

JABŁKA suszone krajane i obierane na kompoty po 96 cnt. za kilo.
2194 **poleca handel** 13—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

L. 33.282. **EDYKT.** 2295 2—3

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 23. sierpnia 1881, o godzinie 10tej przed południem w biurze 14. (c. k. sekr. Mocbnackiego), II piętro) odbędzie się dobrowolna publiczna licytacja, celem wydzierżawienia folwarku Słońsko do państwa Opary należącego, w powiecie Drohobyckim położonego, a własność fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot w Drohowyżu stanowiącego ryczałtowo, wraz ze wszystkiemi polami, gruntami, ogrodami, sadami, sianożęciami, pastwiskami, budynkami i młynem na dziesięcioletni okres, tj. od 24. czerwca 1882 do 23. czerwca 1891.

Cena wywołania jest kwota rocznego czynszu 3000 złr. w. a., który ma być płacony z góry, w ratach półrocznych, do kasy centralnej fundacji. — Oferty mogą być ustnie i na piśmie czynione.

Każdy chęć zadzierżawienia mający, winien złożyć jako wadjum kwotę 300 złr. w gotówce lub papierach wartościowych do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacji, lub takowe do oferty pisemnej załączyć.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samej dzierżawy przejrzeć można w registraturze Sądu krajowego we Lwowie, lub w centralnej Administracji fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka.

Lwów 23. lipca 1881.

Stanisławski.

Zmiana pomieszkania.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, lekarz praktyczny Wszech Medycyny
2152 **J. KURPIEL** 10—0
mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej l. 3** I-sze piętro i ordynuje w powyższych słabościach, jakoteż we wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją** od godziny 9.—12. przed południem i od 2.—6. po południu.
Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
Skład we Lwowie: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
w Paryżu: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Odszczególniono!

Trzema wielkiemi medalami zasługi i listem pochwalnym,
za znakomite mydła, mianowicie:

Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.
Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczeniu takowej, 25 ct.
Mydło do golenia brody, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.
Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i skórę wygładza, 30 ct.
Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.
Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.
Mydło grysikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 40 ct.
Mydło z olejku gorzkich migdałów, 25 ct.
Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.
Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.

Jan Ihnatowicz,
2090 17—0 **magister farmacji i chemik sądowy.**
Fabryka we Lwowie,
i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Perkale na suknie dobre do prania łokieć cnt. 18 i 20.
Kretony francuskie w dobrym bardzo gatunku łokieć 24 cnt.
Satyny francuskie najświeższej mody łokieć cnt. 30 i 34.
Shirtingi, Chyfon biały łokieć cnt. 16, 18, 20 i 24.
Płótna amerykańskie bawełniane podwójnej szerokości, na prześcieradła bez szwu
150 cntm. szer. łokieć 50 cnt.
176 " " " 60 "
2179 5 6 poleca
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek l. 35.

Tanie zegarki!

Za pobraniem pocztowem rozsyłam i **w razie niepodobania się, zwracam pieniądze.**
Każde zamówienie jest tedy bez ryzyka.
1 zegarek cylindrowy z niklu srebrnego z łańcuszkiem przedtem 13 złr., teraz złr. 5·25.
1 zegarek anker z niklu srebrn. z łańcusz. przedt. 10 złr., teraz złr. 7·25.
1 srebrny zegarek patent-ancre przedtem złr. 25, teraz złr. 11·25.
1 srebrny remontoir Washington z łańcuszkiem przedtem 30 złr., teraz 15 złr.
Złote zegarki damskie przedtem 40 złr., teraz 20 złr.
Złote remontoiry przedtem 100 złr., teraz 40 złr. 2431 4—0
Gwarancja na 5 lat.
A. FRAISS
Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciwko arcybiskupiego pałacu **Wien.**

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	—	90 "
Wanna cynkowa jasno polerowana	—	55 "
Wanna metalowa (email)	—	35 "

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2106 66—0

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% " " **60** " " "

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2114 38—0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony.) **Dyrekcja.**

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, rengloty, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioły, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rzniętą), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken. Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Heczepecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon	po złr. 1·86	za 1 kilo netto
Ceylon plantacyjna . . .	" " 1·62	" " "
Cuba wyborna	" " 1·70	" " "
Mokka prawdziwa arab.	" " 1·64	" " "
Złota Jawa	" " 1·46	" " "
Jawa naturalna zielona	" " 1·40	" " "

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pikles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. I to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2163 29—30

Cenniki na żądanie gratis i franco.

„ZAKOPANE"
u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (heliosterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik
Dr. Wenanty Piasecki,
2152 10—0 **ze Lwowa.**

Zdolny i pracowity akademik z praktyką adwokacką, w wieku lat 24, celujący uczeń, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i rekomendacjami, biegły w rachunkowości i zamiłowany w zawodach technicznych, a zmuszony dla zupełnego braku utrzymania do zaniechania swoich dotychczasowych studjów, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego sposobu do życia jako kasjer, buchhalter, rachmistrz, wolontarjusz gospodarczy lub coś podobnego, a nawet jako pisarz gminny lub praktykant, choćby początkowo zupełnie bezpłatny, w jakimkolwiek zawodzie dającym w przyszłości najskromniejszy sposób do życia, o ile można w małem miasteczku lub najlepiej na wsi, w górach, gdzie mu właśnie lekarze zresztą jako zupełnie zdrowo i silnie zbudowanemu, a tylko wskutek przewlekłych katarów, pochodzących z braku świeżego powietrza, cierpiącemu na lekkie osłabienie słuchu, radzili koniecznie szukać stałego pobytu. Udziela także prywatne lekcje z gruntowną znajomością rzeczy dla uczniów szkół gimnazjalnych pod najprzystępniejszemi warunkami. 2297 1—1

Łaskawe zgłoszenia lub stosowne rady i wskazówki dobrodziejów uprasza najuprzejmiej pod lit. **K. B.** l. 24, post. rest. **Lwów.**

L. 2037. 2292 2—3

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 16. Sierpnia 1881. odbędzie się w urzędzie gminnym licytacja ustna i zapomocą pisemnych ofert celem wydzierżawienia propinacji miejskiej tudzież prawa pobierania opłat od trunków spirytusowych i od piwa do miasta wprowadzanych, na czas od 1. Listopada 1881. do 31. Października 1884 a względnie do 31. Grudnia 1884.

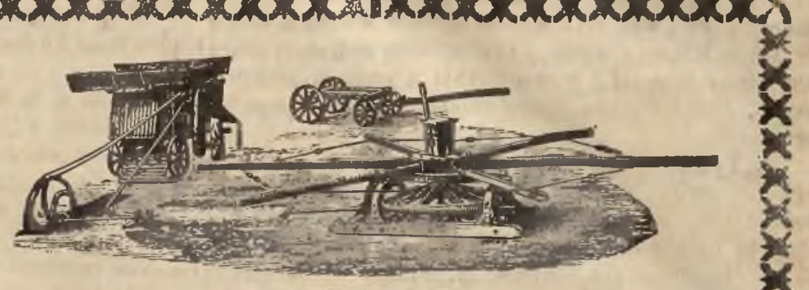
Cena wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny:
a) co do prawa propinacji: 12.271 zł. 87 ct. a. w.
b) co do prawa pobierania powyższych opłat: 26.228 zł. 13 ct a. w. razem 38.500 zł. a. w.

Przystępujący do licytacji winien złożyć wadjum w kwocie 3.850 zł. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych do lokacji majątków publicznych zdolnych.

Kaucja złożona być ma w wysokości ofiarowanego kwartalnego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w registraturze urzędu gminnego.

Magistrat król. miasta.
Stryj dnia 20. Lipca 1881.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione

patentowane kieraty i młócarnie kieratowe

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młócarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;
garnitury młócarniane sztyftowe

stałe i przewozowe, 2188 10—16

przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1882 r., to jest od 1. Stycznia do dnia 31. Grudnia 1882. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   a) Bukowego metrów kubicznych 1800
   b) Brzozowego " " 800
   c) Sosnowego " " 600
2. Mleka dziennie:
   a) niezbieranego litrów 125
   b) zbieranego " 125

Tak drzewo jak i mleko powinny być dostawiane w najlepszych gatunkach; mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadjum 5 procent od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 24. Sierpnia r. b., w dniu zaś następnym dnia 25. Sierpnia o godzinie 11. przed południem w kancelarji Dyrekcji szpitala, odbędzie się najprzód otwarcie ofert a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego.
Lwów dnia 25. Lipca 1881 r. 2296 1—3

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

Oryginalne
Wschodnie mleko różane
aptekarza **Karola Russa,**

natychmiast, a nie po dłuższem dopiero użyciu — nadaje skórze płeć delikatną, lśniąco białą i młodociano świeżą, jakiej żadnym innym środkiem uzyskać niepodobna; usuwa zmarszczki, cerę żółtą lub bronzową niezwłocznie i działa zarówno na wszystkich częściach ciała. 1 złr.

Powyższe specjalności wyrabia dokładnie zbadane i prawnie zabezpieczone pod gwarancją nieszkodliwości i prawdziwości, firma
Karola Russa nast. (Ant. J. Czerny) w Wiedniu uwieńczona nagrodą na wystawach w Wiedniu, Wels i St. Pölten 1880 r. — We Lwowie u **Zygmunta Ruckera.** 2024 2—0

PIEGI,
plamy, pryszcze, narośle, czerwoność,
i w ogóle wady płci, usuwa zupełnie
Dra Tobias'a Eau miraculeuse antéphélique
przez pochłanianie barwiku pod skórą nagromadzonego; skóra chociażby najmocniej popękana, przez noc staje się miękką, białą i delikatną. Cena 1 złr. 50 ct.

Tanningene
gwarantowany, wolny od ołowiu, nieszkodliwy **barwnik na włosy** (nowość!), **siwe, białe i rude, brodę i brwi;** włosy po jednorazowem już użyciu najpewniej przybierają ten sam **naturalny kolor blond, szatyn lub czarny,** jaki miały zanim posiwiały; kolor ten nie schodzi ani przez mycie mydłem, ani też w łaźni parowej. 2 złr. 50 ct.

Dr. Landauera
Aromatyczny balsam na włosy,
zupełnie pewny środek, zapobiegający za pierwszem już użyciem wypadaniu włosów i podniecający porost takowych. 1 złr.

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, świerzbie, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO
aptekarza w Bóbrce,
lecznicze Mydło smołowe
zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmienia, kaszlu, chrypce przy katarach żołądkowych, tego samego
Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.
Cena kawałka Mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy.
Główny skład w aptece W. Międlickiego w Bóbrce i Jakuba Beisera we Lwowie. 2161 8—0

Dla PP. myśliwych
niezawodne
PATRONY

Lefaucheux	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20 —	24.—	28.—
	złr.	2.25.	1.80.	1.60.	1.35.	1.35.	1.35.	1.35.	1.[illegible]
Lancaster	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20.	24.—	28.—
	złr.	2.60.	2.—.	1.85.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.

za 100 sztuk

Iglicowe Teschnera i Dreysego po cenach fabrycznych.
Przybitki filcowe, kartonowe, i tłuszczone do wszystkich kalibrów.
Patrony rewolwerowe i do sztućców i pistoletów **Floberta** jak również wszystkie potrzeby myśliwskie
poleca najtaniej 2228 7—12
Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.
Cenniki z kalendarzem myśliwskim na żądanie **franco.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.